10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 149 — Warszawa, czwartek 13 maja 1937 r. — Rok XII

„BYŁEM PARĘ GODZIN W KIJOWIE, ZARAZ PO WZIĘCIU... POLAKÓW WITANO W KIJOWIE Z ZAPAŁEM I RADOŚCIĄ, ROSJANKI SYPAŁY KWIATAMI NA OFICERÓW I ŻOŁNIERZY, CAŁE MIASTO Z WYJĄTKIEM ŻYDÓW BYŁO ROZESMIANE I ZADOWOLONE“...

(Urywek z listu Marsz. Piłsudskiego do żony 9 maja 1920).

„Panowie, przedstawiam wam króla!“

Jak się odbyła koronacja w Londynie?

Archaiczną przysięgę król Jerzy VI wygłosił z pamięci

LONDYN, 12.5. Już o godzinie 6-ej rano zostały otwarte bramy opactwa westminsterskiego.

Śniadanie o 4-ej rano

W kwadrans po otwarciu katedra była niemal całkowicie zapełniona osobistościami, które otrzymały specjalne zaproszenia. Wielki marszałek Anglii książę Norfolk, który kieruje uroczystościami koronacyjnymi, wydał o godz. 4ej rano w gmachu Izby Lordów śniadanie dla parów Anglii, którzy wezmą udział w koronacji.

Pochód koronacyjny

Pochód koronacyjny rozpoczął się o 8,30. Z pałacu Buckingham wyjechały najprzód samochody, wiozące książąt krwi i delegatów państw obcych, przybyłych na koronację oraz krewnych rodziny królewskiej. O godz. 9.15 wyruszyły z pałacu landa dworskie eskortowane przez oddziały wojsk. Orszak składał się z 11 powozów, w których znajdowali się premierzy Północnej Irlandii, Południowej Rodezji, Unii Południowo - Afrykańskiej, Nowej Zelandii i Kanady, oraz przedstawiciele Indii i sułtan Zanzibaru. W ostatnim powozie otoczonym eskortą policji konnej jechał premier Wielkiej Brytanii Baldwin z małżonką.

Trzy szklane karoce

O godz 9.49 dziedziniec pałacowy opuściły trzy szklane karoce z najbliższą rodziną króla. W pierwszej karocy jechała jedyna siostra królewska, księżna Mary z obu córkami pary królewskiej, księżniczkami Elżbietą i Małgorzatą oraz ze swym synem, wicehrabią Lascelles.

W drugiej karecie zajęły miejsca księżne Gloucester i Kentu wraz z młodszym synem ks. Mary, Geraldem Lascelles. Wreszcie w trzeciej karecie znajdowali się księstwo Arturostwo Connaught wraz z ks. Alicją, hr. Athlone, bratową królowej Mary.

Orszak królewski

O godz. 10 m. 13 pałac Marlborough House opuścił orszak królowej Mary w towarzystwie siostry zmarłego króla Jerzego V, królowej Norwegii Maud.

O godz. 10 m. 34 bramy pałacu Buckingham opuścił orszak królewski. Na czele orszaku jechały delegacje pułków krajowych oraz australijskich, nowozelandzkich, afrykańskich, kanadyjskich i indyjskich. Powszechną uwagę zwracały barwne mundury oddziałów hinduskich i osobistych adiutantów króla.

Wreszcie ukazała się wielka złota karoca dworska, zaprzężona w osiem białych koni. W karocy znajdowali się król i królowa. Król był ubrany w aksamitny płaszcz przybrany gronostajami, a królowa w suknię z lamy złoto - srebrnej i płaszcz podbity gronostajami.

Za karocą królewską jechali konno feldmarszałek lord Cavan, który jest dowódcą sił wojskowych, biorących udział w uroczystościach koronacyjnych, wielki koniuszy książę Baufort, feldmarszałek sir William Birdwod oraz wyżsi oficerowie gwardii.

Następnie wieziono wielki sztandar królewski. Orszak zamykali oficerowie eskorty, poczem jechały powozy dworskie z dostojnikami nadwornymi.

W chwili gdy król i królowa przekroczyli progi świątyni, zostali powitani przez Prymasa arcybiskupa Canterbury. Następnie orszak udał się przez główną nawę. Król i królowa zajęli miejsca na fotelach na podniesieniu.

„Panowie, przedstawiam wam króla!“

Arcybiskup Canterbury w asyście arcybiskupa Yorku i pięciu biskupów zbliża się do króla, następnie zwracając się do obecnych wypowiada formułkę prezentacji:

„Panowie, przedstawiam wam króla Jerzego, niespornego monarchę tego królestwa i zapytuję wszystkich, którzy tu zebraliście się dla oddania mu hołdu i wyrażenia gotowości służby, czy jesteście gotowi to uczynić“.

W tym momencie król Jerzy powstaje z fotelu i zwraca się we wszystkie cztery strony katedry.

Uczniowie szkoły westminsterskiej, którzy asystują podczas uroczystości, wołają: „Niech Bóg strzeże króla Jerzego“! Okrzyk ten powtarzają wszyscy obecni.

Przysięga i namaszczenie

Potem król podchodzi do ołtarza i kładąc rękę na Ewangelii składa przysięgę.

Rozpoczyna się namaszczanie Olejami Świętymi. Król, nad którym niosą baldachim czterej kawalerowie orderu Podwiązki zbliża się do tronu św. Edwarda Wyznawcy. Lordowie ubierają króla w koronkową komżę, stułę i złotą datmatykę. Strój ten oznacza, że król jest zarazem zwierzchnikiem Kościoła anglikańskiego. Arcybiskup Canterbury podchodzi do siedzącego na tronie króla i namaszcza kolejno czoło, piersi i dłonie monarchy, wypowiadając formułki o treści religijnej, zaczerpnięte z ceremoniału namaszczenia króla Salomona przez kapłana Cadoka.

Miecz, berło i jabłko

Po namaszczeniu następuje doręczenie królowi wielkiego miecza państwowego. Lord wielki szambelan hr. Lancaster opasuje króla mieczem, następnie król wyjmuje miecz z pochwy i składa na ołtarzu. Jeden z parów wykupuje miecz, rzucając jedwabną sakiewkę z setką monet złotych.

W chwili otrzymywania miecza z rąk arcybiskupa, król składał przysięgę, przyrzekając solennie używać miecza w obronie wiary chrześcijańskiej, biednych, uciśnionych, wdów i sierot.

Jerzy VI wygłosił rotę przysięgi z pamięci pewnym głosem, chociaż staroangielski jej tekst odznacza się szeregiem archaizmów prawie niezrozumiałych dla nowoczesnego Anglika.

Jeden z lordów podaje monarsze złocistą rękawicę. Prymas podaje królowi jednocześnie berło do prawej ręki a jabłko do lewej.

Obrzęd koronacji

Prymas odmawia modły i kładzie koronę na głowę króla. W tej samej chwili sklepienia Westminsteru rozbrzmiewają potężnym, trzykrotnym okrykiem: „God save the King“. Jednocześnie wszyscy obecni parowie Anglii wkładają na głowę swe korony, których ilość pałek odpowiada stopniowi szlachectwa. Cały olbrzymi kościół wypełnia się wspaniałą fanfarą triumfalną. Król Jerzy opuszcza tron i zdejmuje koronę Edwarda Wyznawcy, która jest niezwykle ciężka. Korona zostaje złożona na ołtarzu. Król zbliża się do właściwego tronu ustawionego na podniesieniu o pięciu stopniach. Powolnym krokiem zbliżywszy się do tronu, król wreszcie zasiada na im i otrzymuje z rąk lordów insygnia koronne — berła, jabłko i koronę cesarską, którą nosi aż do końca ceremonii.

Arcybiskup Canterbury składa hołd, klękając przed królem, dotykając ręką korony i całując króla w policzek. Prymas składa hołd w imieniu duchowieństwa. Następują inne akty hołdu.

Na tym obrzęd koronacji króla Jerzego VI jest zakończony, poczem rozpoczyna się koronacja królowej Elżbiety, która złożywszy głęboki ukłon królowi zasiada na swym nieco niższym tronie ustawionym obok.

9 bomb zapalających

w bagażu terrorysty

PARYŻ, 12. 5. Aresztowanie terrorysty chorwackiego Marusicza umożliwiło schwytanie drugiego członka organizacji „Ustaszi“, którego nazwisko utrzymywane jest w tajemnicy. W bagażach jego znaleziono 9 bomb zapalających, każda wagi 3 kg.

Badanie tego drugiego terrorysty pozwoliło ustalić związek pomiędzy znalezioną bronią a tajemniczym wybuchem, który miał miejsce w dn. 5 maja w okolicach Ales w ekspresie Bordeaux — Marsylia. Zdaniem policji, wybuch ten nastąpił przy przewożeniu bomb. Śledztwo nie ustaliło dotychczas, jakie zamiary mieli terroryści.

Zmiana ordynacji wyborczej

Ustąpienie rządu i rozwiazanie Sejmu?

Pogłoski w prasie prowincjonalnej

„Wiek Nowy“ pisze:

Pogłoska, sygnalizowana przez nas jeszcze przed kilku tygodniami, że istnieją dane, które pozwalają oczekiwać zbliżającego się zakończenia kadencji obecnego Sejmu nabiera dzisiaj coraz większego prawdopodobieństwa. Jeszcze w dniu wczorajszym rozeszła się w kołach politycznych wersja o odroczeniu dymisji prem. Składkowskiego do jesieni b. r., w którym to czasie płk. Koc zakończy prace organizacyjne OZN i będzie mógł firmować nowy rząd. Wobec tego, że nie jest tajemnicą negatywny stosunek OZN i płk. Koca do obecnego Sejmu, wolno domyślać się, że pierwszym krokiem nowego premiera będzie wystąpienie wobec Prezydenta Rzplitej z wnioskiem o rozwiązanie Sejmu. Kłopot jest tylko z ordynacją wyborczą do parlamentu, której nie można zmienić w drodze dekretu.

Bierze się wobec tego pod uwagę możliwość zwołania specjalnej sesji izb ustawodawczych dla zmiany ordynacji wyborczej. Miałoby się to stać przypuszczalnie wczesną jesienią, a wybory odbyłyby się w takim razie w miesiącu lutym 1938 roku.

Nie przywiązujemy zbytniej wagi do tych pogłosek. Jeśli chodzi o pogłoski, dotyczące wyborów, to niewątpliwie wychodzą one od zwolenników t. zw. frontu demokratycznego, zezującego ku lewicy. Te bowiem koła mają nadzieję, że przy dzisiejszym systemie politycznym wybory mogą dać im zwycięstwo i otworzyć drogę na lewo.

Krwawe demonstracje w Dublinie

jako protest przeciw koronacji

DUBLIN, 12, 5. W stolicy Irlandii wybuchły wczoraj rozruchy których przyczyną są dzisiejsze uroczystości koronacyjne w Londynie. **Republikanie irlandzcy urządzili manifestację na znak protestu przeciwko koronacji króla Jerzego VI jako króla Irlandii.**

Wiece przybrały burzliwy charakter i przekształciły się w bójki. Manifestanci zdemolowali szereg wystaw sklepowych, w których widniały portrety pary królewskiej, oraz emblematy koronacyjne. **Policja musiała interweniować a nawet użyć broni palnej.**

Ośrodkiem demonstracji był plac St. Stevens Green, gdzie republikanie zgromadzili się na wiec protestacyjny. Policja, która zabroniła odbycia wiecu, usiłowała rozwiązać pochód. Pierwsze strzały padły z szeregów demonstrantów i były sygnałem ogólnej strzelaniny. W końcu policja zdołała opanować sytuację, rozwiązując pochód i aresztując kilku mówców.

Dyżurny ruchu Urbanek

skazany na półtora roku

KATOWICE, 12. 5. Wczoraj około północy zapadł wyrok w sprawie katastrofy kolejowej na stacji w Mysłowicach. Sąd okręgowy skazał dyżurnego ruchu Urbanka na półtora roku więzienia, zwrotniczego Kozła — na rok więzienia. Wszystkim skazanym sąd zaliczył odbyty areszt śledczy, a osk. Kozłowi zawiesił wykonanie kary na dwa lata.

Zmierzch p. Mierzejewskiego

Porządkowanie organizacyj kupieckich

Jak się dowiadujemy p. Mierzejewski, prezes Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego, ustąpił ze swego stanowiska. Ustąpienie jego jest wynikiem niezadowolenia, jakie działalność jego wywołała wśród ogółu członków Związku.

Gospodarkę p. Mierzejewskiego w Związku oświetlaliśmy w szeregu artykułów, drukowanych w „ABC“. Obecnie mamy nadzieję, że jego ustąpienie przyczyni się do uzdrowienia stosunków w tej pożytecznej organizacji, jaką jest Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego.

Jednocześnie dowiadujemy się, że przed paru dniami odbyło się zebranie spółdzielni „Stawinkol“, będącej własnością Związku. Na zebraniu odbyły się wybory nowego zarządu. P. Mierzejewski nie wszedł do nowego zarządu.

Pozazdrościć tupetu

Są ludzie, którzy umieją się zdobywać na tupet nielada. Do takich postaci w naszym życiu politycznym należy sławny p. Jędrzej Moraczewski.

Ongiś wspaniały, pierwszy premier rządu polskiego w Warszawie, z wysokości swego urzędu organizował strajki po zrujnowanych przez Niemców fabrykach i tworzył czerwoną milicję. Potem zasiadał na ławach „suwerennego“ Sejmu, jako poseł PPS.

Po maju 1926 r. minister robót publicznych, słynny z powiedzenia, że zbrodniarzem byłby minister, któryby pragnął zaoszczędzić choć jeden grosz. Zarazem rozłamowiec w PPS., który rozwalił starą organizację partii i utworzył własną, z którą opowiedział się po stronie rządów dyktatorskich. Na czele tej partii stał się wśród robotników na długie lata ostoją rządów sanacyjnych.

Obecnie na tle narodowych haseł obozu pułk. Koca zbuntował się znowu, porwał za sobą część ZZZ. i żałosnym okiem zezuje w stronę PPS. Radaby dusza do raju, a tu grzechy nie puszczają!

Przefarbował się już całkiem na czerwoną międzynarodówkę. W tygodniku swym „Front robotniczy“ pomieścił artykuł, w którym nikt nie poznałby dawnego szermierza rządów autorytatywnych i radosnej twórczości:

> W rozważaniu rozdziału świateł i cieni w walce robotniczej, niewątpliwie jasną stroną jest odzyskanie przez klasę robotniczą wigoru bojowego. A to jest ze wszystkich okoliczności najważniejszą. Minęło bez śladu przygnębienie i nastrój defetystyczny, wywołany straszliwymi skutkami kryzysu: bezrobociem, redukcjami, obniżaniem płac i zarobków, niszczeniem ustawodawstwa i ubezpieczalni społecznych.
>
> Momentem przełomowym w nastrojach było odebranie robotnikom praw politycznych, odepchnięcie ich od udziału w ciałach ustawodawczych, a tym samym odsunięcie ich i od odpowiedzialności za ustrój i od wpływu na budowę nowoczesnej Polski.
>
> Skoro tedy kartka do głosowania na mocy ustawy, „przestała być naszą bronią“, nie pozostało klasie pracującej nic innego, jak „akcja bezposrednia“.

Odebranie praw przez dyktaturę było momentem przełomowym. A gdzie Pan był wówczas, gdy odbierano? Czemu Pan milczał, popierał, był ostoją dyktatury? A teraz... uśmiecha się Panu połączenie z P. P. S.

> Idea jedności głoszona od pierwszej chwili powstania ZZZ nieprzerwanie i ustawicznie zatacza coraz szersze kręgi w świadomości robotników. Kierownictwa związków zawodowych opierają się tej dążności dotąd jeszcze bardzo twardo. Z różnych powodów. Ale nam, którzy rozumiemy dziejową konieczność tego połączenia, nie wolno ani na chwilę ustać w szerzeniu świadomości nie tylko korzyści w walce gospodarczej z jednolitości związków zawodowych, ale i w twierdzeniu, że nadchodzi moment krytyczny, najwyższy czas do skupienia wszystkich sił do odparcia szturmu, gotującego się na tę resztę praw, które klasa robotnicza jeszcze posiada.

Od rozłamowca w ruchu socjalistycznym wychodzi dziś odzew do jedności socjalistycznej. I taka demagogia, pozbawiona skrupułów, może jeszcze znaleźć naiwnych, którzy uwierzą i fałszywe liczmany wezmą za dobrą monetę!

Na demagogii i kłamstwie opiera się w Polsce cały ruch socjalistyczny. Moraczewski wart P. P. S. pałac Paca. Ofiarą pada robotnik, ten wyzyskiwany przez żydów i zżydziałych kapitalistów i oszukiwany przez tych, co na jego pocie i trudzie budują własne korzyści i własne powodzenie polityczne.

Bez oczyszczenia atmosfery, bez zamknięcia drogi do robotnika polskiego tym, których bronią jest kłamstwo, nie może być mowy o uzdrowieniu naszego życia gospodarczego i politycznego.

T. G.

ś.p. dr. Antoni Beaupré

Wczoraj zmarł w szpitalu Czerwonego Krzyża w Warszawie nestor dziennikarstwa polskiego redaktor naczelny „Czasu“, dr. Antoni Beaupre.

Ś. p. dr. Beaupre był przez długie lata prezesem syndykatu dziennikarzy krakowskich, a ostatnio był członkiem honorowym tego syndykatu. Poza tym był wiceprezesem związku dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, jak również wiceprezesem międzynarodowej federacji dziennikarzy.

Pogrzeb ś. p. dr. Antoniego Beaupre odbędzie się w Krakowie.

Ohydni świętokradcy
poniosą surową karę

Przed Sądem Apelacyjnym odpowiadali dwaj świętokradcy, którzy w nocy zakradli się do kościoła parafialnego w Olesinie, w powiecie wągrowskim. Po wyłamaniu tabernaculum, złoczyńcy zrabowali dwie kosztowne monstrancje, cztery złote pateny, trzy kielichy, drogocenne relikwiarze, puszki z olejami świętymi oraz srebrne wota zawieszone na obrazach. Komunikanty złodzieje rozsypali na ołtarzu.

Kradzież spostrzegł kościelny tej samej nocy. Widząc spustoszenie na ołtarzu oraz otwarte drzwi kościoła, zaczął bić w dzwony na alarm. Wkrótce policja ustaliła, że w okolicy kręciło się dwóch jakichś podejrzanych osobników. Uzyskano ich rysopis i jeszcze tego samego dnia wieczorem znaleziono obu złoczyńców ukrytych w ciemnym przedziale kolejowym na stacji Brożków. Złodzieje zamknęli się w przedziale i udawali śpiących podróżnych. Byli to: Michał Łuka i Józef Borys. Znaleziono przy nich połamane naczynia kościelne ukryte w worku pod ławką. Obydwaj przyznali się do okradzenia świątyni i Sąd Okręgowy skazał Łukę na 6 lat więzienia i umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców. Borysa zaś na 5 lat.

Sąd Apelacyjny zatwierdził w całej rozciągłości wyrok na Michała Łukę. Borysowi zaś zmniejszył karę do 3 lat więzienia.

12 godzin bez połączenia kolejowego
mają pozostać mieszkańcy kilkunastu miejscowości

Z dniem 22 bm. Ministerstwo Komunikacji wprowadza nowy, letni rozkład jazdy. Nie uprzedzając faktów, warto już dzisiaj zwrócić uwagę na pewne szczegóły tego projektu.

Tak np. mieszkańcy szlaku kolejowego między stacjami Białystok i Małkinia, gdzie znajduje się wiele miejscowości o charakterze letniskowym, będą o ile dotychczasowe projekty zostaną w rozkładzie jazdy urzeczywistnione, pozbawieni przez 12 godzin wszelkiej komunikacji kolejowej. Pociąg nr. 712 z Zemgale nie będzie zatrzymywał się na stacjach między Białymstokiem a Małkinią. Skutkiem tego mieszkańcy Łap, Czyżewa, Szepietowa, Zaremb Kościelnych (letnisko) nie będą mieli połączenia z Warszawą od godz. 7.20 rano do godz. 18.30.

Nie trzeba oczywiście dodawać, jak wielką niedogodność dla mieszkańców tego szlaku kolejowego stanowić będzie takie właśnie rozplanowanie pociągów.

Ze strony Ministerstwa Komunikacji wysuwany jest argument, że skasowanie postojów pociągu łotewskiego zostało dokonane dla przyspieszenia jego biegu, aby w ten sposób uzyskać połączenie w Warszawie z pociągiem odchodzącym na południe.

Argument ten jest mało przekonywujący, jeśli chodzi o sytuację mieszkańców tego szlaku.

Niewątpliwie dążność do przyspieszenia połączeń jest słuszna. Ale dlaczego z tego powodu mieszkańcy całego olbrzymiego szlaku mają dwanaście godzin czekać na połączenie z Warszawą?

Przedhistoryczne grobowce

W miejscowości Gackowice i Pawłowo na Kaszubach natrafiono w czasie prac rolnych na kilka przedhistorycznych grobów skrzynkowych wraz z urnami. Wśród urn znaleziono wielką szpilkę brązową i kilka ozdób.



W czerwcu
koniec roku szkolnego

Kuratoria szkolne wydały okólnik w sprawie zakończenia roku szkolnego 1936/37. Ze względu na decyzję Ministerstwa Oświaty przyśpieszony zostaje w r. b. koniec lekcji i wszystkie zajęcia zawieszone będą w szkolnictwie powszechnym i średnim już z dniem 20 czerwca. W drugiej połowie b. m. rozpoczną się egzaminy nowowstępujących kandydatów do gimnazjów.

Przy tegorocznych zapisach do szkół powszechnych i zawodowych szkół dokształcających zezwolono na pobieranie od rodziców zapisywanych dzieci ofiar na rzecz Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych.

Uczta Lukullusa

odbyłaby się dziś napewno na Dancingu w Café Clubie.

RADIO

Czwartek 13 maja

6.30 Pieśń majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty) 7.10 Parę informacyj 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół śr. i powsz. z Filharmonii Warsz. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Utwory Waltona i Coleridge'a (płyty) 12.50 „Przegląd wydawnictw rolniczych“ 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Orkiestry cygańskie (płyty). 16.00 „Skrzynka ogólna“ 16.15 „Życie kulturalne stolicy“. 16.20 „Chwilka pytań“ — dla dzieci starszych. 16.35 Zespół Pawła Rynasa. 17.00 „Wynajmuję mieszkanie i przyjmuję pracownice“ — odczyt. 17.15 Koncert kameralny w wyk. Lili Kmitowej — skrzypce i I. Rosenbauma — fortepian. 17.50 „Z dziejów polskiego teatru“ — odczyt. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Muzyka lekka (płyty). 19.00 Słuchowisko oryginalne p. t. „Aniołowie między nami“. 19.45 Muzyka salonowa i taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. z udziałem A. Astona — piosenki i refreny. 20.30 „W słońcu Kubalonki“ — pogadanka, 21.00 XXV audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich. Aleksander Wielhorski. 22,00 Muzyka taneczna.

MARSZAWA II (Mokotów)

13.10 Suity (płyty). 14.35 „Wiadomości z życia stolicy“. 14.40 Muzyka rozrywkowa (płyty). 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Piątek 14 maja

6.30 Pieśń majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.10 „Parę informacyj“ 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: „Uśmiech Lwowa“. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 12.50 „Kaczęta i gęsięta“ — Pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.50 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.55 Jak spędzić święto“ 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Piosenki i tańce wileńskie. (z Wilna). 17.00 „Warszawa w czasach niewoli“ — odczyt. 17.15 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Warszawskiego. 17.50 „Encyklopedja mówiona“ 18.10 Dziennik sportowy. 18.20 Foxtroty charakterystyczne (płyty). 18.50 „Poznajmy przepisy finansowe — rolne“ 19.00 „Aktualny“ epizod z powieści Zofii Kossak „Król trędowaty“. 19.20 „Z pieśnią po kraju“. 19.45 XI pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej“ „Trąbka, puzon i tuba“. 20.00 Józef Verdi: „Traviata“ —opera w 4-ch aktach w wyk. solistów, chóru i orkiestry opery „La Scala“ w Mediolanie. (płyty). 22.30 „Made in England“ — skecz. 22.45 Muzyka lekka (płyty).

WARSZAWA II (Mokotów)

13.10 Muzyka słowiańska (płyty). 14.35 Wiadomości z życia stolicy. 14.40 Muzyka rozrywkowa (płyty). 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

WIADOMOŚCI Z TORU
Zapisy na czwartek

GON. 1. 2400 zł. Dyst. 2100 m. Ifar Mieczkowskiego.

GON. 2. 1400 zł. 2100 m. Nabok — Mentzel, Saperment — Oponeckiego, Nebraska II — Zamoyskiego.

GON. 3. 1400 zł. 1300 m. Grog — Dydyńskiego, Saperment — Oponeckiego, Govil — Lothe, Sama jedna — Laskowskich, Nounoutte — st. Golejewko.

GON. 4. Płoty. 1500 zł. 2400 m. Murat II — st. Podhalanka, Hetman Koronny — Cerbe, Turenne — Bukowieckiego, Niezłomny — Endera, Satrapa — Rybickiego. Marion — Glińskich, Charlatan — Rostworowskiego, Jawor III — Lubicz.

GON. 5. 2000 zł. 2100 m. Kassanruda—Danilczuka, Nebraska —Ankiera, Harletta — Mieczkowskiego, Elf — Wodzińskiego, Nelly — st. Golejewko, Newmarket — Tunskiego.

GON. 6. 2400 zł. 1600 m. Kryniczanka — st. Michałowo, Isolano — Bersona, Elba — Szwarcsztaina, Komis— st. Jordan, Nord — Bob. i Turno.

GON. 7. 1600 zł. 1600 m. Farys II—Wężyka, Limonit — Schilngmanna, Guerra — Oponeckiego, Magnifika — Nauruza, Margas —Zamoyskiego, Favoritas — Maltzan, Tęczyn — Jackowskiej, Bryza — Wodzińskiego.

GON. 8. 1800 zł. 2100 m. Gral — 1 p. Ułanów Krechow., Kanguru — Bersona, Jeszcze raz — Szwarcsztajna, Nieporęt — Cierpickiego, Land Lady — st. Jordan, Elf — Wodzińskiego.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 290,60, Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 89.10. Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80), Kopenhaga (sprzedaż 116.79, kupno 116.21), Helsinki (sprzedaż 11,57, kupno 11,51), Londyn 26,10 Nowy Jork 5,27 i 7/8, N. Jork (kabel) 5.28 i 1/4, Oslo (sprzedaż 131,43, kupno 130,77); Paryż 23,67, Praga 18,40, Stockholm 134,60, Zurych 121.00, Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80) Montreal (sprzedaż 5,29 i pół, kupno 5,27), Mediolan 27,85, Marka niem. srebrna (sprzed. 134,00, kupno 131,00)

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolid. (większe) 52,88, (drobne po 100 zł.) 51,50 — 52,00 (po 50 zł.) 51.25 — 51,88; 7 proc. poż. stabil. 38,00, kupon 13,29 zł., 3 proc. prem. inwest. I-ej em. 63,75; II-ej em. 64,00, 3 proc. poż. prem. inwest, seriowa II em 83,75, 4 proc. państw. poż. prem, dolar. 37,50, 5 proc. poż. konwers. 59, 6 proc. poż. dolar. 51,25 (w proc). kupon 12,64 zł., 8 proc. L, Z, Tow. kred. przem. pol. funt, 68,00 (w proc.). 8 proc. L. Z. ziemskie dolar, gwarant, kupon 57,52, 4,5 proc, L. Z. ziemskie seria V 51.75 — 52,00; 5 proc. L. Z. Warszawy 58,00 — 58,25, 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 57,50 — 57,25 — 57,50.

Akcje: B. Polski 101,50; Ostrowiec 23.00; Lilpop 12.90; Starachowice 31.00 — 31.25.

W obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 50,50; 7 proc. poż. Śląska 45,00 — 45.75; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 45,00 — 45,50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 31.50 — 32.00; pszenica zbierana 31.00 — 31.50; żyto I standart 25.25 — 25.50; żyto II st. 25.00 — 25.25; owies I standart 23.50 24.00; owies II st. 23.00 — 23.50; jęczmień browar — — —; jęczmień 23.00 — 23.50; groch polny 23.50 —24.50 ;groch Victoria 29.00—31.00; wyka 23.00 — 24.00; seradela podw. czyszczona 23.00 — 24.00; seradela targowa 19.00—20.00; łubin niebieski 14.50—15.00; łubin żółty 15.00—15.50; siemie lniane — — —; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 90.00 — 105.00; mak niebieski 75.00 — 77.00; mąka pszenna gat. I 44.00 — 43.00; mąka pszenna gat. II 35.00 — 36.00; mąka pszenna gat. III 31.25 — 32.25; mąka pszenna pastewna 23.75—24.75; mąka żytnia gatunek pierwszy 33.25 — 33.50; mąka żytnia razowa 27.50 — 28.0; otręby pszenne 27.25 —28.00; otręby pszenne grube przem. stand. 16.00 — 16.50; otręby pszenne miałkie 14.75 — 15.25: otręby żytnie 15.50 — 16.00; makuchy lniane 20.75 21.25; makuchy rzepakowe 16.50 — — 17.00.

Ogólny obrót 1008 ton, w tym żyta 240 ton. Usposobienie niejednolite. Podaż zbóż.

Wiadomości gospodarcze

PŁUGI POLESKIE DO AFRYKI

Do Gdyni nadszedł pierwszy transport pługów w liczbie 3000 sztuk, które zostaną załadowane na statki z przeznaczeniem do Afryki Południowej. W dniach najbliższych należy się spodziewać nadejścia do Gdyni dalszego transportu pługów w liczbie 6.000 sztuk.

KURS LNIARSKI

Kurs lniarsko - konopny w Wilnie, który początkowo miał być otwarty dnia 1 czerwca, zostanie otwarty już dnia 20 maja. Kurs ten organizowany jest przez Towarzystwa Lniarskie w Wilnie.

POLSCY ROBOTNICY NA ŁOTWIE

Według danych Łotewskiej Izby Rolniczej, do dnia 4 bm. przybyło z Polski na rolne roboty sezonowe do Łotwy 14.922 robotników. Dalszy napływ robotników z Polski trwać będzie do 25 maja.

ZE ZWIĄZKU IZB

Zarząd Związku Izb Rzemieślniczych zwołał na 13 b. m. do Warszawy konferencję międzyizbową Izb Rzemieślniczych.

FAŁSZOWANIE TŁUSZCZÓW

Wobec zdarzających się często fałszerstw sztucznych tłuszczów upodobnianych do masła, Państwowy Zakład Badania Żywności polecił, aby producenci dodawali do tłuszczów 2 gr. mączki ziemniaczanej na 1 kg. tłuszczu w celu lepszego rozpoznania jakości tłuszczu.

Z za kulis stołecznego rynku mięsnego (II)
Laurka na cześć p. Bułhaka
i niezrealizowane zalecenie Komisji Ministerialnej

Należy stwierdzić, iż realizacja postulatów komisji międzyministerialnej, od samego początku szła b. tępo — pomimo, iż w końcowym ustępie swego raportu komisja wypowiedziała się, iż do końca marca 1936 r. winno nastąpić całkowite zrealizowanie wszystkich wysuniętych przez nią wniosków.

Zdekompletowanie rady

Wydawać się zaś powinno, iż właśnie w związku z rozpadem Rady giełdowej. zdekompletowanej już w r. 1935, przez usunięcie z jej składu aż 3 wiceprezesów (Włodarskiego, Kleina i Ehrlicha), którzy z racji dokonanych przez siebie na gruncie branżowych organizacji nadużyć, zostali aresztowani, w związku z wystąpieniem z Rady giełdy innych członków w r. 1936, a faktycznej, nie ogłoszonej jawnie rezygnacji p. W. Piaskiewicza ze stanowiska prezesa giełdy już, zdaje się. z dn. 1 kwietnia 1936 r., w związku wreszcie z trwającym bez mała rok czasu stanem ex lex w giełdzie, gdzie jedynym pozostałym na placu „ostatnim Mohikaninem“ w charakterze urzędującego wiceprezesa giełdy, stał się Anszel Rolniczański, którego firma 12 października 1936 r. również dopuściła się nadużyć, słowem, w związku z całym tym karykaturalnym stanem rzeczy i stosunków, realizacja wniosków komisji winna była być jaknajbardziej przyśpieszona.

Wymagała tego skandaliczna gospodarka władz giełdy, a zwłaszcza jej dotychczasowego dyrektora Bułhaka ujawniona podczas procesu tegoż przeciwko znanemu publicyście ekonomicznemu p. Prus - Wiśniewskiemu. Wiadomym jest, że przewód sądowy przeprowadzony w r. 1936 w 2 instancjach, w obu zakończył się wyrokiem uniewinniającym p. Prus - Wiśniewskiego, a tym samym potępiającym p. Bułhaka i całą jego działalność na terenie giełdy, co znalazło swój dobitny wyraz w obszernych motywach wyroku.

Laurka

Ciekawym fragmentem tej sprawy, o czym już pisaliśmy w swoim czasie na tym miejscu, było złożenie przez p. Bułhaka w Sądzie Okręgowym w toku sprawy listu-laurki pochwalnej, wystawionej p. Bułhakowi przez p. Piaskiewicza (głośnego skądinąd „pioniera“ na gruncie spółdzielczości mleczarskiej), a podkreślającej „ideowość“ pracy p. Bułhaka i jego „bezinteresowność“, wyrazem której miało być zrzeczenie się przezeń gratyfikacji w sumie 60—70 tys. zł., rzekomo mu zaproponowanej przez Izbę Skarbową Grodzką za zorganizowanie inkasa podatków skarbowych przez giełdę.

Gdy jednak na sprawie w Sądzie Apelacyjnym, dokąd zwrócił się p. Bułhak, niezadowolony wyrokiem Sądu Okręgowego, obrońca oskarżonego p. Prus - Wiśniewskiego oświadczył, iż jego klient posiada poważne dowody na to, że treść listu p. Piaskiewicza nie pokrywa sę najzupełniej z faktycznym stanem rzeczy i że strona oskarżona domagać się będzie zaprzysiężenia p. Piaskiewicza i powołana urzędowych świadków dla zbadania, rzecznik p. Bułhaka zrzekł się w jego imieniu dokumentu w postaci listu-laurki.

Gdzie sprawozdanie

Koniec końców w roku 1936 nastąpiło istotnie okrojenie (wprawdzie nie w projektowanej skali) budżetu giełdy mięsnej, oraz zwiększenie nadzoru sądowego, z którego p. J. Wojtyna, jako komisarz giełdy mięsnej z ramienia min. przem. i handlu, ustąpił jeszcze w 1935 r., obejmując stanowisko głównego inspektora Centralnej Nadzorczej Komisji Targowiskowej.

W końcu też 1936 roku odbyło się zebranie wyborcze członków giełdy mięsnej (**ale bez sprawozdania władz za 2 lata ostatnie działalności**), na którym przeprowadzone zostały wybory nowych władz giełdy mięsnej, do których jako narybek z poprzedniego składu Rady Giełdowej, trafił p. Siwiec, piastujący obecnie godność prezesa nowej Rady giełdowej, zapewne przede wszystkim z racji swoich gruntownych kwalifikacji fachowych. który skądinąd przepadł przy ostatnich wyborach i do władz C. T. O. i K. R. i do prezydium Izby Rolniczej warszawskiej.

Cały szereg innych zasadniczych wniosków komisji międzyministerialnej, jak np. sprawa usunięcia giełdy z grona udziałowców Kasy Targowej, sprawa uprawnienia Kasy do prowadzenia uboju żywca i sprzedaży mięsa na rzecz komitenta, sprawa ustalenia norm prawnych dla przymusu rozrachunkowego pomiędzy sprzedawcą, a nabywcą po przez Kasą Targową i t. d. nie zostały dotychczas zrealizowane i zawisły na razie w powietrzu, co stworzyło grunt podatny dla nowych „manewrów“ i posunięć giełdy mięsnej, inicjowanych niewątpliwie przez p. Bułhaka.

Ale o tym pomówimy w rozdziale następnym.

Augur

ABC sportowe

Głosy prasy włoskiej
o zwycięstwach polskich bokserów

„Corriere della Sera“ zamieszczał przez cały czas trwania mistrzostw obiektywne sprawozdania z mistrzostw. Polscy pięściarze — stwierdza dziennik — wykazali w walce bardzo dużo hartu. Są to pięściarze o dużych wartościach. Cała polska drużyna — podkreśla sprawozdawca — była dobrze przygotowana zarówno pod względem kondycji, jak i formy. Był to chyba najlepiej przygotowany zespół na mistrzostwach. Pismo wyróżnia specjalnie Chmielewskiego i Sobkowiaka.

„Il Popolo d'Italia“ specjalnie wyróżnia Chmielewskiego jako boksera bardzo niebezpiecznego i o dużej przyszłości. Dziennik uważa sposób walki Woźniakiewicza jako „bardzo przyjemny“(!).

„Gazetta della Sport“, najpoważniejszy sportowy dziennik włoski, w swoim sprawozdaniu z mistrzostw wyróżnia przede wszystkim... Pilata, jako boksera, który swą fenomenalną, szybką, prawą mógłby — zdaniem pisma — „zawojować cały świat“. Dalej pismo stwierdziło, że Sobkowiak walki z Enekesem nie przegrał, a Czortek był lepszy od finalisty turnieju Rumuna Osca. Zato dziennik ma wątpliwości, czy Chmielewski istotnie wygrał walkę z Dekkersem. W innych sprawozdaniach „Gazetta della Sport“ chwali bardzo Szymurę i Sobkowiaka, nie zachwyca się natomiast Polusem. Sipińskiego dziennik uważa za „pięściarza o dużej odwadze i dużej przytomności umysłu, lecz słabym przygotowaniu“.

„Il Pugillatore“ poświęcił mistrzostwom bardzo dużo miejsca, ale sprawozdawca widocznie nie orientował się zupełnie w rozkładzie sił boksu europejskiego. Początkowo pismo uważało jedynie Chmielewskiego za boksera o pewnych walorach. Dopiero pod wpływem zwycięstw polskich opinia o naszym boksie się zmieniła, ale nie o tyle, aby dziennik wycofał się zupełnie ze swego stanowiska.

Warto poza tym podkreślić, że wiadomości w prasie włoskiej o mistrzostwach Europy, kurczyły się jeszcze w miarę odpadania zawodników włoskich.

Sport w Stanisławowie

W czwartek rozegrano w Stanisławowie następujące mecze o mistrzostwo klasy „A“: „Prołom“ — „Pokucie“ 2:1 (1:1). „Strzelec raz - dwa - trzy“ — Eleveza“ 2:1 (1:0). Sensacyjna porażka faworyta na mistrza okręgu.

W niedzielę 9 b. m. zamiast zawodów o puchar, które przeniesiono na inny termin rozegrano dalsze mecze o mistrzostwa klasy „A“:

Prołom — Strzelec (Broszniów) 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Daniw. „Strzelec Górka“ — „Pokucie“ 4:3 (2:0, niezasłużona porażka „Pokucia“. „Revera“ — „K. S. Z. N. (Rypne) 4:3 (1:1). Bramki dla „Rewery“ Weber, Rudziak, Uderski, Jończy, dla Rypnego Olek 2 i Prystaj.

Trójmecz lekkoatletyczny w Atenach
Polska--Czechosłowacja--Grecja

Program zawodów w Atenach wygląda następująco:

21 maja 110 m. płotki (Niemiec, Sznajder), skok w wyż (Gierutto, K. Hofman), 800 m. (Kucharski, Gąssowski), oszczep (Lokajski, F. Mikrut), 100 m. (Zasłona, Popek), 400 m. (Śliwak, Maszewski), w dal (Hanke, Nowak), 5 km. (Noji, Wirkus), 4 na 100 m. (Zasłona, Popek, Śliwak, Nowak lub Lokajski).

22 maja młot (Węglarczyk, Więckowski) i maraton poza konkurencją.

23 maja 40 m. płotki (Maszewski, Gąsowski), tyczka (Sznajder, Klemczak), dysk (Gierutto, Tilgner), 1500 m. (Kucharski, Soldan)). 200 m. (Zasłona, Śliwak), trójskok (Luckhaus, K. Hofman), 10 km. (Noji, Wirkus)), kula (Gierutto, Tingler),) 4 na 400 m. (Maszewski, Kucharski, Śliwak, Gąssowski).

Punktacja: 7, 5, 4, 3, 2, 1 pkt. a w sztafecie 5, 3, 1.

Francja — Norwegia 5:0
Południowa Afryka — Nowa Zelandia 4:1

W meczu tenisowym o puchar Davisa pomiędzy Południową Afryką a Nową Zelandią, zwycieżyła Południowa Afryka 4:1, przechodząc do 3-ej rundy. Ostatniego dnia Kirby pokonał Andrews'a 6:2, 6:4, 6:3, a Fannin wygrał z Coome 6:4, 6:4, 6:3.

Mecz pomiędzy Francją a Norwegią zakończył się ostatecznie zwycięstwem Francji w stosunku 5:0. Francja zakwalifikowała się do 3-ej rundy, w której spotka się z zwycięzcą meczu Polska — Czechosłowacia.

Polonia i Okęcie
na czele warszawskiej A klasy

Zakończyła się w Warszawie wiosenna runda mistrzostw piłkarskich stolicy. Ostateczna punktacja klasy A przedstawia się następująco (w tabeli nie uwzględniony jest wynik meczu Bzura — Orkan, przerwanego przy stanie 1:0 dla Bzury):

TABELA GRUPY I-EJ:

	pkt.	st. br.
1) Polonia	27	87:16
2) Orkan	17	52:33
3) Fort Bema	16	25:22
4) PWATT	15	25:26
5) Bzura	14	23:21
6) Legia	12	22:34
7) Orzeł	7	15:45
8) Zorza	2	12:64

TABELA GRUPY II-EJ:

	pkt.	st. br.
1) Okęcie	25	46:17
2) Huragan	17	31:29
3) Warszawianka	15	29:24
4) CWS	13	27:20
5) PZL	13	26:23
6) Pogoń	13	36:33
7) AZS	10	25:36
8) Ordon	6	19:37

Cztery pierwsze kluby z każdej grupy wchodzą do ligi okręgowej. Na razie z 1-ej grupy zakwalifikowały się: Polonia, Orkan i Fort Bema, 4-ym klubem będzie PWAIT lub Bzura zależnie od wyników weryfikacji meczu Bzura — Orkan.

Z 2-ej grupy zakwalifikowały się już Okęcie, Huragan, Warszawianka i CWS.

W grupie robotniczej mistrzostwa jeszcze nie są zakończone. W tabeli prowadzi Znicz, który ma największe szanse zdobycie mistrzostwa Warszawy robotniczego podokręgu. Drugie miejsce zajmuje Skra przed Gwiazdą. Jak wiadomo, podokręg robotniczy odmówił udziału w okręgowej lidze.

Bijemy na alarm
Żydzi mają monopol
w handlu importowym

Znaczna i zyskowna dziedzina handlu zagranicznego do dziś jest niemal monopolem żydowskim. Jeśli chodzi o przywóz, w szeregu artykułów brak w ogóle jest polskich importerów, lub są oni nieliczni i stanowią nic nie znaczące pozycje.

Tak np. w wielkim artykule importowym, jaką są jelita używane do wyrobu wędlin, konsumowanych w przeważnej ilości przez ludność chrześcijańską, nie ma w ogóle importerów Polaków.

To samo ma miejsce w przywozie wełny pranej i odpadków wełnianych, importowanych dla celów przetwórczych przemysłu włókienniczego. Również szmaty i skrawki materiału, używane w przemyśle włókienniczym i konfekcyjnym są wyłącznie importowane przez żydów.

Trawa morska, mająca szerokie zastosowanie dla wyrobów tapicerskich, importowana jest prawie wyłącznie przez żydowską firmę J. Fajerstein i Syn.

W dziedzinie skór dominującą rolę odgrywa żydowska firma M. Kowarski.

Masło kakaowe, używane szeroko w przemyśle czekoladowym importuje na wielką skalę firma Rones. Owoce surowe przywożą masowo firmy: Frohman i Ossinger. Owoce suszone, kawę, herbatę, towary kolonialne są domeną słynnego Fettera, mieszkańca.. Palestyny.

Wreszcie przywóz materiałów wełnianych to prawie wyłączność firmy Lipsztat i D/h Graf.

Oto tylko niektóre dziedziny importu, opanowane niemal w całości przez żydów.

Pisaliśmy przed paroma dniami, że kontyngenty przywozowe mają być podzielone między Polaków i żydów w drodze umowy, którą mają rzekomo zawrzeć organizacje kupieckie. Jak nas informują niektórzy kupcy - importerzy - Polacy informacja ta jest nieprawodopodobna, gdyż sama konstrukcją handlu zagranicznego nie byłaby zgodna ze stałym podziałem kontyngentów. Informację tę zamieszczamy, uważamy jednak za konieczne, by w tej sprawie zabrało głos Min. Przemysłu i Handlu i udzieliło ostatecznej odpowiedzi zaniepokojonej opinii publicznej.

Niezależnie jednak od tego, czy takie umowy istnieją, czy też nie, nasz handel importowy jest w ogromnej swej większości wrękach żydowskich. Stan taki nie może być tolerowany, zwłaszcza, że w tej dziedzinie można przy dobrej woli dużo zrobić.



Dnia 14 maja b. r. (piątek) o godz. 10 rano w kościele Kapucynów przy ul. Miodowej odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę nieodżałowanego Kolegi

Ś. † P.

Henryka ROSSMANNA

na które krewnych, przyjaciół i życzliwych pamięci Zmarłego zaprasza

Klub Adwokatów

Zjeżdżają się żydożercy
Żydek na talerzu

(g) Odbyte ostatnio w Warszawie zjazdy Związku Adwokatów Polskich i Związku Lekarzy przejawiły znamienną jednomyślność wśród Polaków na temat kwestii żydowskiej. Powoli zacierają się dawne przedziały na sanację i opozycję i powstaje nowy podział: na Polaków i zżydziałych Polaków oraz żydów. Do tej drugiej grupy zalicza się wyraźnie P. P. S.

Sami swoi

To też „Robotnik" dokonywujący się proces usiłuje bagatelizować.

„Prasa „narodowa" i lwia część pracy „sanacyjnej" podały zgodnie bardzo uroczyście uchwałę zjazdu Związku Adwokatów Polskich, który to zjazd wypowiedział się za wprowadzeniem „paragrafu aryjskiego" w adwokaturze Polski. Prasa „narodowa" uczyniła z tej próby zaszczepienia Polsce obyczajów „Trzeciej" Rzeszy jakiś jubel wręcz histeryczny; krzyk, gwałt, entuzjazm, radość, triumf, rozkosz itd., idt.

Tymczasem — warto sprowadzić rzecz do rozmiarów właściwych.

Ten cały Związek Adwokatów Polskich — to organizacja wspólna Str. Narodowego, ONR i prawicy obozu „sanacyjnego". Całe towarzystwo jest — że tak powiemy — dobrane.

Panowie z P. P. S. i żydzi —to towarzystwo równie dobrane. Zaraz się o tym przekonamy, że to „sami swoi".

Gewałt! gdzie Konstytucja?

Czytamy w „Naszym Przeglądzie":

„W Polsce odbywa się obecnie proces spychania inteligencji żydowskiej z powrotem do ghetta wedle dobrze nam znanych wzorów. Aranżerowie tej akcji nie krępują się już papierowymi paragrafami konstytucji, która zagwarantowała nam conajmniej w teorii równouprawnienie obywatelskie. Hasło t. z. samoobrony kulturalnej znalazło „godnych" interpretatorów w obozie endeckim, który nie bez racji się chełpi, iż inicjatywa konsekwentnego eliminowania żywiołu żydowskiego z wolnych zawodów do niego należy, że dawni postępowcy sanacyjni muszą być traktowani jako zabłąkane owieczki, które należy przyjąć do stała po odpowiednim ich postrzyżeniu na modę rasistowską.

Panowie z P. P. S. powtarzają, jak papugi, za żydowskimi mistrzami.

Hirszhorn generałem

A oto czego ich uczy żydowska „5 rano":

„Nie można traktować adwokatury jako zamkniętej całości bez sądownictwa i pokrewnych działów, które zatrudniają ludzi o prawniczym wykształceniu. Jaki jest procent żydów w prokuraturze, sądownictwie ilu żydów prawników piastuje urzędy w administracji państwowej i samorządowej? Wiemy, że albo zero, albo mały odsetek. Gdyby zsumować całkowitą liczbę prawników żydów (wziąć w rachube należy tylko tych, którzy żyją ze studiów prawniczych, okazałoby się, że procent żydów jest o wiele, wiele mniejszy i kto wie, czy nie niższy od proponowanych ograniczeń — numerus clausus. Wiedzą o tym antysemici, że żydów prawników, zapędzono do adwokatury i dlatego tam stanowią wyższy odsetek.

Z tego należy wnosić, że żydzi w Polsce zgodziliby się na numerus clausus, ale jedynie wtedy, gdyby to chodziło o stanowiska... ministrów i generałów. Jakby to pięknie wyglądało! Minister przemysłu i handlu p. Natan Szwalbe i inspektor armii generał Samuel Hirszhorn!

Przodują pełni miazmatów

A tymczasem niechęć do rozkosznych naszych gości rozprzestrzenia się, jak brzydka zaraza. P. Rosmarin dzieli się z czytelnikami „Chwili" swym niewesołymi spostrzeżeniami:

„W ostatnim czasie zdarzyło mi się prowadzić dłuższe rozmowy z całym szeregiem przodujących osobistości w Polsce, z ludźmi o wpływie i autorytecie w rozmaitych dziedzinach polskiego życia publicznego. Oczywiście rozmowy te nie mogły długo utrzymać się przy t. zw. tematach ogólnych. Szybko przechodzono do tak popularnego w ulicach polskich tematu, jak kwestia żydowska w Polsce.

I co natychmiast uderzało w oczy w czasie tych rozmów, to stwierdzenie, że antyżydowskie hasła i konsekwentna kampania antysemicka zdołały wciągnąć pod swój wpływ także wyżej wspomniane osobistości. Doszedłem do tego, że nietylko osoby bezkrytyczne i łatwowierne ulegają bakcylowi antysemityzmu. Miazmaty tej epidemii pożerają przednie szeregi polskiej inteligencji.

Pożerają przednie szeregi. I jedyną szczepionką na te miazmaty wydaje się.... Madagaskar.

Dramat kulinarny

Żydowska „5 rano" popada już w czarną rozpacz. W tej w smętku pogrążonej redakcji pojawiają się mroczne widziadła. Konserwatysta, otyły ziemianin, uzbrojony w nóż i widelec, rozłożył sobie na talerzu żyda. Widelec zatopił mu w piersi, w białym mięsie, a nożem przejechał po udku. Oblizuje się łakomie.

„Nie przeczymy, że istnieje różnica między „Czasem" a pismami narodowymi, hołdującymi barbarzyńskiemu antysemityzmowi. Ale co za różnica, jak się chce nas zniszczyć. Faktem jest, że się dąży do naszego wyniszczenia. Sposób pożerania nas zależny jest, oczywiście, od poziomu kultury... Narodowcy wolą nas pożreć, tak jak stoimy jednorazowo (i udławić się...), a konserwatyści, jako dobrze wychowani ludzie wolą to inaczej.... Czy masom żydowskim przyjdzie co z tego, że konserwatyści inaczej kulturalnie, w rękawiczkach, it. d. to uczynią?

A giten Appetit! W potrawce, czy może „na dziko"? Z buraczkami, czy może właściwiej ze smażoną cebulką?

To jest tak

ZALECENIA PO ZJEŹDZIE ADWOKATÓW

Całe społeczeństwo polskie z niezmiernym zainteresowaniem śledziło przebieg obrad Zjazdu w dniach 8 i 9 maja. Zapadłe na zjeździe rezolucje zostały przyjęte z wielkim uznaniem i radością przez wszystkich tych, którzy zdają sobie jasno sprawę z niebezpieczeństwa żydowskiego.

Jednakowoż pod adresem uczestników Zjazdu i członków Związku Adwokatów Polskich, patrzące w przyszłość z nadzieją ale i z troską społeczeństwo polskie wyraźnie oświadczyć winno czego oczekuje od ludzi, którzy walkę z zalewem żydowskim podjęli.

Adwokaci Polacy, którzy swym udziałem w Zjeździe zamanifestowali zrozumienie sprawy polskiej na odcinku Adwokatury, winni pamiętać, że to obowiązuje. Że w dniach 9 i 10 maja nie zebrali się poto by odegrać „amatorskie przedstawienie" wysłuchując lub wygłaszając w gronie swoich ludzi mniej lub więcej płomienne przemówienia.

Niezależnie od dalszych losów i realizacji powziętych na Zjeździe uchwał — adwokaci Polacy winni stać się w codziennym życiu propagatorami i szermierzami tych haseł i wskazań, które ich na Zjazd przywiodły. Społeczeństwo polskie ma prawo tego po nich oczekiwać.

Przede wszystkim zaś adwokaci Polacy stojący na gruncie walki o spolszczenie adwokatury polskiej winni poddać rewizji swój dotychczasowy stosunek do „kolegów" żydów. Zdrowe, słuszne i będące koniecznością narodowo - państwową stanowisko adwokatów Polaków w sprawie żydowskiej na odcinku adwokackim, powinno znaleźć również swoje odbicie w zmianie dotychczasowego, niestety jakże często „sielsko -anielskiego" stosunku adwokatów Polaków do adwokatów żydów. Adwokaci Polacy poza powzięciem odnośnych rezolucji i uchwał powinni zachowaniem swoim i ustosunkowaniem się do żydów-adwokatów stanowisko swoje zamanifestować i podkreślić.

H. S.

Kolce bez róż

NASZE DROGI

Ponieważ tyle się mówi o motoryzacji kraju rząd przeznaczył w r. b. na budowę dróg i konserwację 50 milionów zł. — czyli o parę milionów mniej niż w zeszłym roku. Czy szerokie dysputy motoryzacyjne mają zastąpić czyn!

Hinduscy fakirzy — artyści — sztukmistrze zawitali do Wilna.

— Jak państwo przewozicie cały swój ogromny arsenał przyrządów? Zapytał ich reporter.

— Samochodem. Mamy wielkie jak wagon auto i nim wszędzie podróżujemy.

— He, to i do Wilna państwo przybyli tym autem?

— Ach nie. My jeździmy nim tylko po Europie, w Polsce by się rozleciało w drzazgi. Tutaj przyjechaliśmy koleją.

DOCHODY

— Mój Boże, wzdychał urzędnik, ta smarkata z trąbą zarobiła przez 3 tygodnie tyleż co ja przez dwa lata. I co ja się napracowałem, a ona zadała sobie tylko trud się urodzić...

7.500 zł. dochodu to ładny grosz. Pięcioraczki kanadyjskie zarabiają więcej, ale też jest ich pięć.

CO POŻYTECZNIEJSZE?

ZNP nie wpłacił LOPP-owi miliona zł. pobranych od swych członków.

ZNP. stracił kilkadziesiąt tysięcy na swym „Gazecie Wieczornej", obecnie dalej dokłada do „Dziennika Porannego".

Zamiast na lotnictwo — pieniądze nauczycieli idą na niepotrzebne wydawnictwa.

(kol.).

Skazanie żydów
za potajemny ubój w Siedlcach

Ostatnio żydzi w walce z ustawą o uboju zwierząt zastosowali nową metodę: po prostu stosują potajemny ubój rytualny. Władze państwowe ukarały ostatnio za potajemny ubój kilku żydków z Siedlec: Szlomę Cygielsztajna z Opola - Sabinki skazano na grzywnę 700 zł. z zamianą na 14 tygodni aresztu i konfiskatę 299 kg. mięsa, Mordkę Gwiazdę z Mokobód na 300 zł. grzywny z zamianą na 2 miesiące aresztu i konfiskatę 7 cieląt zabitych, Lejbę Sztechera z Plewek na 150 zł. grzywny z zamianą na 4 tygodnie aresztu oraz konfiskatę 2-ch cieląt zabitych, Szmola Dwosza z Mokobód na 100 zł. grzywny z zamianą na 3 tygodnie aresztu i konfiskatę 2-ch cieląt zabitych oraz po raz trzeci Hersza Handlarskiego z Siedlec na 100 zł. z zamianą na 3 tygodnie aresztu.



Ciechanów coraz bardziej polski
Wieś i rzemiosło na czele
akcji odżydzającej Mazowsze

Ciechanów w maju.

W Ciechanowie znaczna większość sklepów należy do żydów. Sklepy żelazne są wyłącznie żydowskie. Na 7 rymarzy jest tylko 2 Polaków, których zarobki są minimalne. Największy sklep bławatny jest żydowski.

Rozmawiam z pewnym młodym człowiekiem mieszkańcem Ciechanowa. Opowiada mi z oburzeniem, że **pewna część inteligencji miejscowej ustosunkowuje się opornie do bojkotu sklepów żydowskich.**

— Czy nie ma wogóle akcji antysemickiej.

— Przeciwnie, im większy jest opór ze strony niektórych zwolenników sklepów żydowskich, tym gorętszy charakter przybiera akcja bojkotowa. W akcji tej biorą udział zarówno młodzież ze wsi, jak i młodzież Ciechanowa, przede wszystkim rzemieślnicza. W dni targowe przed sklepami żydowskimi dyżurują posterunki.

Posługujemy się metodami najspokojniejszymi. Tak naprzykład niepoprawnym żydowskim przyjaciołom przykleja się nalepki na plecach: „ta świnia kupuje u żydów". Młodzi ludzie fotografują miejscowych dygnitarzy, wchodzących do sklepów żydowskich, poczym kompromitujące fotografie posyłają im do obejrzenia. Taką fotografię sporządzono samej pani starościnie. Pewien funkcjonariusz państwowy, który wszedł z żoną do żydowskiej owocarni przy wyjściu ze sklepu przywitany został kocią muzyką.

Razem z rozmówcą moim dziwię się tej bezmyślności popierania żydowskich zakładów przez osoby, które raczej winny dawać dobry przykład. Istnieje przecież w Ciechanowie szereg polskich sklepów. Istnieją starsze i zupełnie nowe owocarnie i cukierenki, jak naprzykład miła cukierenka p. Lewickiej niedawno otwarta (gdzie jedliśmy doskonałe lody), cukiernia p. Kamińskiej i inne.

Mimo jednak oporu części Polaków ciechanowskich akcja odżydzania miasta postępuje naprzód. Żydzi tkwią jeszcze na swych posterunkach, ale jest im coraz ciężej o czym świadczy **fakt, że bóżnicy kilkakrotnie podnosili już lamenty na temat postępu** antysemityzmu gospodarczego. Specjalnie mocno rozwija się akcja bojkotowa na wsiach w okolicach Ciechanowa, gdzie sklepy żydowskie ulegają zupełnej likwidacji.

O miejscowym życiu społecznym udziela uprzejmie informacji znany i powszechnie ceniony w Ciechanowie działacz ks. prałat Chabowski. Z organizacyj, bardzo czynny i doskonale prosperujący jest Sokół. Wykazuje coraz większą żywotność prowadząc nie tylko prace wychowania fizycznego, ale i doskonale postawioną akcję uświadamiania społecznego i narodowego swych członków.

Z gospodarczych przede wszystkim Związek Polski, który prowadzi zdecydowana walkę o spolszczenie handlu w Ciechanowie i okolicy.

Niedawno powstała Kasa bezprocentowa, która już może wykazać się zadawalniającymi rezultatami pracy. Przede wszystkim w oparciu o związek i kasę powstają nowe stragany. Ostatnio naprzykład stragany z talerzami, mydłem i t. d. Mamy nadzieję, że wkrótce powstanie jeszcze więcej. Poza tym drobnymi pożyczkami będziemy mogli wspierać polskich rzemieślników.

Ciechanów jest zatym na najlepszej drodze. Być może, że niedługo tkwiący na jego organiźmie wrzód — zażydzona dzielnica zniknie zupełnie.

14-letnie dziewczęta-roboty

pracują w japońskich tkalniach

sprzedane tam przez rodziców

W książce A. Žižki p. t. „Japonia", która ukazała się ostatnio w polskim przekładzie, cytujemy poniższy fragment.

Im doskonalsze urządzenia techniczne stosuje japoński przemysł i im nowocześniejsze maszyny, tym prędzej wzrasta bezrobocie. A im łatwiejszą staje się obsługa maszyn zautomatyzowanych, tym więcej kobiety rugują mężczyzn przy pracy.

SPRZEDAŻ DZIEWCZĄT

Japońskie przędzalnie i przemysł jedwabniczy zatrudniają prawie wyłącznie młode dziewczęta, których olbrzymia większość pracuje tam na podstawie umów, zawartych z ich rodzicami co najmniej na trzy, a niekiedy nawet na sześć lat. W myśl tych umów rodzice otrzymują tytułem zadatku część przyszłych zarobków córki, jakieś 400 do 800 jenów. Lecz jakimkolwiek imieniem ochrzcimy te metody, zawsze to przypomina w praktyce sprzedaż dzieci.

WIELKIE WARSZTATY TKACKIE

Jakżeż żyją te robotnice japońskie?

Zwiedziłem w Ossaka zakłady, należące do „Dai Nippon Cotton Spinning Co", które posiada w Japonii 130 fabryk, zatrudniających 210 tysięcy robotnic. Położone na przedmieściu Tsumori, zakłady te zajmują powierzchnię wielu kilometrów kwadratowych; w każdej z wysokich i dobrze przewietrzanych olbrzymich sal znajduje się 700 maszyn, obsługiwanych przez 32 robotnice. Maszyny te nie pochodzą ze znakomitej firmy angielskiej Platt Brothers w Ondham, lecz są wykonane w miejscowych fabrykach Mitsubishich według patentu wynalazcy japońskiego Tojody, który wynalazł również automatyczny warsztat tkacki, znacznie przewyższający swą sprawnością amerykańskie i europejskie maszyny tego rodzaju.

14-LETNIE DZIEWCZĘTA — ROBOTY

Jedna dziewczyna 14-letnia czuwa tam nad 800 szpulami, umieszczonymi w dwu szeregach. Napróżno starał się towarzyszący mi tłumacz wciągnąć jedną z tych dziewcząt w rozmowę: nie odpowiadała, ponieważ na jedną sekundę nie mogła oderwać spojrzenia od tych szpul, obracających się z zawrotną szybkością. Ale o godzinie 4-ej po południu nastąpiła zmiana robotników, a wówczas ta mała dziewczynka opuściła pełną warkotu maszyn i ciepłej wilgoci halę, gdzie pracowała 9 godzin i teraz dopiero z nami mogła rozmawiać. Dowiedziałem się, że jest córką chłopa, że kiedy wstąpiła do fabryki, ojciec jej otrzymał tytułem zadatku 600 jenów, które niezwłocznie wydał na zapłacenie podatku. Sama otrzymuje 60 jen dziennie (91 groszy), a jej siostra została za 700 jenów zadatku „wypożyczona" do domu publicznego na Joshiwara; ponadto ma jeszcze długi, ale... obowiązana jest, jak wszystkie koleżanki, sypiać w fabryce.

SYPIALNIE ROBOTNIC

Owe sale sypialne są ściśle odgrodzone od świata zewnętrznego i znajdują się na podwórzu przędzalni. Są to, jak prawie wszędzie w Japonii, dwupiętrowe koszary, zbudowane z drzewa ze względu na niebezpieczeństwo trzęsienia ziemi. W wielkich fabrykach takie koszary są podzielone na sekcje, mieszczące po trzysta kobiet. Stosownie do przepisów miejskich w Ossaka i innych wielkich miastach, każdej robotnicy przysługuje prawo do otrzymania w sali sypialnej miejsca wielkości półtora „mat", czyli mniej więcej od 1.40 do 3.50 metra.

Urządzenie tego „pokoju" składa się ze słomianej maty na podłodze i ściennej szafki, w której przechowywane bywa w ciągu dnia materac do spania, w nocy zaś odzież robocza, właściwie roboczy uniform, ponieważ pracownicy wszystkich fabryk japońskich są traktowani jak wojsko. Specjalny mundur, czapka i pas dla przodownika oraz szczególne odznaki dla tych, którzy wyróżnili się zręcznością lub sprawnością.

IDEALNA CZYSTOŚĆ

Prawie wszystkie fabryczne sale sypialne, wielkie czy małe, odznaczają się wprost nieprawdopodobną czystością, gdyż robotnicy są obowiązani nie zależnie od pracy w fabryce dwa razy dziennie szorować podłogi. Gdy się widziało w Tokio ohydne nory, w jakich mieszka nędza, np. w dzielnicy Hondzio i Fokugawa, to chętnie można dać wiarę przemysłowcom japońskim, utrzymującym z uporem, że życie robotników i robotnic w sypialniach fabrycznych jest o wiele lepsze niż ludzi „wolnych". Ale można również uwierzyć tym, którzy dają do zrozumienia, jakoby mieszkania robotnicze w obrębie fabryki powstały nie tylko z pobudek humanitarnych, lecz przede wszystkim w tym celu, aby mieć pracowników stale na oku, uniemożliwić im szerszą styczność ze światem zewnętrznym i z nowymi ideami oraz przeszkodzić szerzeniu się haseł politycznych i socjalnych.

DROBIAZGOWA KONTROLA

„System fabrycznych sal sypialnych' '— pisze Dorta Orchad, która przez wiele lat badała stosunki robotnicze w Japoni — „oddaje pracobiorcy niezmierne korzyści, ponieważ jest on bezwzględnie pewny swoich robotników i może skuteczniej od każdego europejskiego przedsiębiorcy zapobiec spóźnianiu się do pracy lub nieobecności. Pracobiorca japoński może podwoić swój kapitał, stosując w fabryce pracę dzienną i nocną. Jego kontroli podlega zarówno wolny czas robotników, jak i ich praca. Każdy nowy strajk robotników japońskich cechują coraz uporczywsze skargi na brak swobody i złe żywienie, lubo jest ono zazwyczaj lepsze od tego, jakie bywa poza murami fabrycznymi."

Kongres magików w Berlinie

Ostatnio obradował w Berlinie w gmachu Wspólnoty Koleżeńskiej Artystów Niemieckich wielce oryginalny kongres z udziałem 200 delegatów niemieckich i Stanów Zjednoczonych. Na gmachu powiewały flagi wszystkich tych narodów. Obchodzono jubileusz 25 lecia istnienia organizacji niemieckiej „Magischer Zirkel" grupującej magików i kuglarzy oraz sztukmistrzów - amatorów i zawodowców.

Organizacja „Mogischer Zirkel" liczy 500 członków, których większość rekrutuje się z ludzi przeróżnych zawodów, a „sztukę magiczną" uprawia z amatorstwa. Disiaj organizacja ta wchodzi w skład Izby Teatralnej Rzeszy.

Obrady urozmaicone były interesującymi pokazami.

Popis szkoły tańca Ireny Szymańskiej

Jeżeli będziemy patrzeć pod kątem widowiskowym na pierwszy popis szkoły p. Ireny Szymańskiej, to musimy przyznać, że odbył się on w niezbyt szczęśliwych warunkach. Sala im. Karłowicza to właściwie duży pokój, w którym brak: sceny — względnie estrady, kurtyny, odpowiedniego światła, perspektywy, co razem ujemnie wpływa na pewne wrażenia wzrokowe; nadomiar wszystkiego — śliska posadzka! Jeżeli zaś będziemy patrzeć na powyższy popis jako na rezultat pracy pedagogicznej p. Szymańskiej, to musimy stwierdzić, że biorąc pod uwagę pewne okoliczności, wywiązała się ona z zadania bardzo dobrze.

Praca pedagogiczna w prywatnych szkołach baletowych nie jest łatwa. Uczennice już po upływie krótkiego czasu pragną publicznie się popisywać. Jeżeli kierowniczka prędzej czy później nie zgodzi się na urządzenie popisu, to kolejno odpadną wszystkie uczennice. Tutaj niechcący nasuwa się porównanie pomiędzy tańcem a muzyką: czy byłby do pomyślenia naprzykład taki fakt, ażeby uczennica po kilkumiesięcznych studiach muzycznych popisywała się publicznie? Oto najgłówniejszy powód dlaczego mamy w Polsce tak znikomą liczbę tancerek godnych uwagi.

W „Ćwiczeniach gimnastycznych i baletowych" oraz w „Walcu Straussa" pojawił się cały zespół, wykonywując dość sprawnie powyższe numery. Co prawda nieco raził sposób stawiania nóg „en dedans"; przypisać to jednak należy zbyt krótkiej nauce, no i w pewnej mierze — śliskiej posadzce.

Młodziutkie tancerki, w osóbkach: Cichockiej, Mariańskiej, Sosnowskiej i Lantmanównie, wykazały w „Kujawiaku" sporą dozę zacięcia i ruchliwości, w „Menuecie" zaś — swobodę, jaskrawie odbijającą od „tremy" starszych uczestniczek.

W „Gawocie" Brzoskównej i Świąteckiej było dużo gracji i przyrodzonego wdzięku.

„Menuet" nie odpowiadał Stankiewiczównie, w dodatku „puanty" są jeszcze zbyt słabe na popisywanie się w tego rodzaju tańcach. „Oberek", w którym daleko lepiej wyglądała, i w którym wykazała większy zasób „pas" i poruszeń, — niefortunnie wypadł, a to wskutek nieporozumienia z akompaniamentem.

„Moment Musical" Szczepkowskiej, „Walc Chopina" Zabiełłówny, „Humoreska" Świąteckiej, „Barkarola" Brzoskówny i „Mazur" Majkowskiej były starannie wykonane i nie pozbawione pewnego uroku. Pewne zastrzeżenia budziły niektóre kostiumy, niezupełnie stosowne do stylu tańca.

Edward J. Kuryło.

Srebrne monety polskie wykopano w Rzucowie

Na polach dworskich w Rzucowie pow. koneckiego robotnicy wykopali większą ilość monet srebrnych polskich 10 i 5 groszowych z r. 1840, 1863 i 1865. Monety przekazano starostwu w Końskich.

4 wyspy i 5 cieśnin odkryli sowieccy uczeni

Sowiecka ekspedycja naukowa, która na statku hydrograficznym „Toros" zimowała na północo-zachodnim cyplu wyspy Dickson (archipelag Nordenskjold) dokonała odkrycia czterech wysepek i pięciu cieśnin. Wyspa Taimyr oznaczona na kartach geograficznych, jako wyspa całkowita składa się w rzeczywistości z 6 wysepek.

Gen. Ludendorff przeciwko Goethemu

W ostatnim numerze „Am heiligen Quell deutscher Kraft" Ludendorff atakuje ponownie Goethego, którego kult — wbrew poglądom Ludendorffa — utrzymuje się wciąż w Niemczech. Generał - filozof wyraża ubolewanie, że Goethe oddał swój talent w służbę tendencjom wolnomularskim i pisze, że winni o tym pamiętać profesorowie niemieccy, którzy tak gorąco bronią „olimpijczyka".

Pod ostrym kątem

Poradnik skuteczny

NA MŁOCINY

Zbliżają się Zielone Świątki. Cała Warszawa bez względu na pogodę wyruszy na Młociny. Wszyscy bez różnicy zawodów pociągną na tradycyjną wycieczkę. Pojadą i szewcy i urzędnicy, policjanci i studenci, a przede wszystkim pociągną szerokie rzesze szczerych, uczciwych pijaków, przedstawicieli „pijącej inteligencji" i równie dzielnego rzemiosła.

Po przybyciu na Bielany, wódeczkę należy umieścić w cieniu, w zimnym miejscu. Jeżeli jest gdzie woda, to można ją jeszcze ostudzić.

Naturalnie żadnych kieliszków brać nie potrzeba. Wystarczy wziąć szklankę, albo „musztardówkę", a można wprost pociągnąć z butelki.

Co do zagrychy, to już każdy musi mierzyć wedle własnej kieszeni.

Gdy już buteleczka pójdzie kołem między biesiadnikami, to nie należy zapominać o paniach, gardziołka mają „słowicze" ale jedna, druga „musztardówka" zniknie w nich jak sen jaki złoty, pamiętać należy tylko, że nadobne Warszawianki nabierają wówczas ogromnej fantazji, sam znałem jedną, która w takich chwilach koniecznie chciała grać na bębnie!

Tradycją Młocin są różne drobne zajścia, pamiętajmy, że w takich chwilach gentelmen nie traci zimnej krwi, postępuje spokojnie i taktownie, napastnika należy zdzielić po plecach kijem, lub „uskutecznić bykiem", nie wolno natomiast bić butelką, gdyż w zdenerwowaniu można złapać za pełną flaszkę i zmarnować całą zawartość. Wódka jest po to żeby ją pić, a nie żeby nią bić.

O ile chodzi o jakieś wesołe zabawy towarzyskie, któreby zajęły większą ilość osob, to najlepsze będzie „Polowanie". Gra polega na tym, że goni się i łapie abisyńczyka, upolowaną zdobycz niesie do Wisły i uczy pływać.

Z kart polecam „trzy karty" i „oko" znakomity sposób, żeby sobie odbić koszta wycieczki, frajerzy zawsze się znajdą, tylko uważać na „Adamów" (Adam powstał z gliny, a glina to... już wiecie?).

Na zakończenie jedna uwaga, wieczorem nie należy spacerować po wale jest bardzo wąski, zaledwie 8 metrów, a cóż to znaczy dla człowieka wracającego z Młocin. O nieszczęście nie trudno, a woda w Wiśle jeszcze zimna.

B. REZA

Plastyka

SALON RZEŹBY

Po omówieniu prac tych rzeźbiarzy, którzy mają już najwyższą opinię w życiu artystycznym, trzeba zwrócić uwagę na celniejsze dzieła tych, którzy zdobyli tylko uznanie, lub je dopiero zdobywają.

I odrazu rzuca się w oczy, że między poziomem prac jednych i drugich nie ma żadnej dysproporcji i niejednokrotnie porównanie wypada na korzyść właśnie tych „drugich".

Z rzeźbiarzy, których już znamy z kilkakrotnych wystaw, dali swe prace Alfons Karny, Józef Klukowski, Franciszek Masiak, Marian Wnuk i kilku innych, których oczywiście trudno wszystkich wymienić.

Rzeźbiarzem, który odnalazł już całkowicie swój wyraz jest Alfons Karny. Karny świetnie operuje bryłą i naczelną cechą jego prac jest monumentalność, mająca swój własny styl i charakter. Takie prace Karnego, jak „Kotarbiński", „Moja siostra" czy „Godlewski" przemawiają silnym wewnętrznym napięciem i są tym ciekawsze, że często bardzo subtelny wyraz jest podany w mocnej i sugestywnej formie.

Karny jest rzeźbiarzem, który stworzył już bardzo wartościowe rzeczy i który niewątpliwie zajmuje czołowe miejsce w tej dziedzinie sztuki.

„Piłkę" Józefa Klukowskiego znamy z wystawy „Sport w sztuce". I już wtedy podobała nam się przez swój rytm i harmoniczność. „Głowa" w której Klukowski powiązał podejście rzeźbiarskie z techniką polichromowania, ma miły oparty na symetrii układ i stylizację.

Z prac Stanisława Komaszewskiego najbardziej ciekawa jest „Sielanka". Komaszewski zdobył się w tej rzeźbie na wdzięczny ruch, ciekawy gest i pozę.

Franciszek Masiak dał znanego nam już „Pływaka" i świadczący o dużej swobodzie tworzenia „Portret p. B."

Kilka ciekawych prac dał Karol Tchorek, a więc przede wszystkim głowę Szopena, dobry w charakterze „Portret matki" i kompozycję „Sen".

Marian Wnuk zaprezentował naturalistyczną miłą rzeźbę „Dziadek Dymytro" i mniej ciekawą „Czekającą dziewczynę".

Romuald Zerych w płaskorzeźbie p. t. „Św. Franciszek" okazał umiejętność operowania dużą płaszczyzną i poczucie waloru rytmu.

Niewdzięczną rolą jest pisanie recenzji z Salonu jeśli chodzi o indywidualne wyniki. Przy tak wielkiej ilości wystawców, którzy dają tylko jedną lub dwie prace, niemożliwe jest oddanie wszystkim artystom należnego omówienia i oceny. Zwłaszcza, że prace te są zwykle bardzo małym przyczynkiem do właściwej charakterystyki rzeźbiarza czy malarza. Można tylko stwierdzić poziom ogólny, jeśli chodzi o Salon obecny, poziom jest niewątpliwie wysoki.

Nie mamy płaszczyzny porównania bo jest to pierwszy Salon Rzeźby, nie pozwalający nawet ocenić w całości co się w rzeźbie polskiej dzieje, ze względu na nieobecność na nim całego szeregu wybitnych artystów rzeźbiarzy.

Najbardziej brakuje nam prac Szukalskiego, który, niestety ze względów czysto osobistych ma zamknięty wstęp do sal Instytutu Propagandy Sztuki.

Jerzy Stokowski.

JACEK BRZEZINA 83)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

— Różnie o tym mówią — uśmiechnął się Johnson. — Oko obcego nie może tam zajrzeć. Chodzą tylko słuchy, że nie bardzo stosuje się ona do przykazań Kemala Ataturka...

— Co tu dużo gadać — mruknął Yale. — Kobieta perska od wieków przyzwyczajona była do swojej bezosobowości. Nosiła długie, czarne, bufiaste spodnie, czarną płachtę — czador, dzieliła szczęście pożycia małżeńskiego z innymi żonami swego męża i była zadowolona. Dlaczego dziś tak ma nie być? Dotarły niby do niej powierzchowne zasady europejskiej kokieterii, o której dawniej nie miała pojęcia, lecz w zupełnie swoisty sposób zastosowała je do siebie.

— Nawet w bardzo swoisty — Freddie był zadowolony, że temat przez niego wyszukany zaciekawia towarzystwo. — Miast spodni nałożyła spódnicę, gołe łydki zakryły jedwabne pończochy, toczy się po ulicach na niewygodnych wysokich obcasach, założyła czarny płaszcz zakrywający jej głowę, który z przodu trzyma w zębach, a nad oczyma posiada wroni daszek. Czyż to nie piękny obrazek? Widzimy go zresztą codziennie? W dowód wielkiego postępu zarzuciła jeszcze tatuowanie twarzy koło oczu, na czole i brodzie, jednak jak dawniej hennuje na czerwono paznokcie, dłonie i włosy, z wyjątkową pasją oddając się skomplikowanym i bolesnym zabiegom usuwania z całego ciała najdrobniejszego choćby zarostu, który jest w ich mniemaniu dowodem nieczystości... — spojrzał znacząco na nogi Nikolewej.

— Oho! — zaśmiał się jowialnie Johnson. — Widzę, że pan Downing nieźle studiuje zwyczaje hanumek, ale swoją drogą, to usuwanie owłosienia przydałoby się niejednej Europejce.

Gdyby wzrok mógł zabijać, zarówno Johnson jak i Freddie padliby trupem pod spojrzeniami Nikolewej. Schowała pod fotel nogi i siedziała jak nadęta ropucha. Miała zamiar się obrazić.

— Trochę jednak panowie przesadzają — stanęła w obronie hanumek Joan. — Nie można dzisiejszych Persjanek porównywać z Persjankami sprzed lat kilkudziesięciu czy kilkuset. Walczą o swoje prawa na równi z mężczyznami!

— Alеż, Joan już daj spokój tej wiecznej solidarności kobiecej! Czyż sama nie oburzałaś się na hanumki? Jak niedawno jeszcze biadałaś nad nimi, że starym zwyczajem snują się gromadami po ulicach, niczym czarne wrony; dzielą się z mężem już nie tylko dozwolonymi żonami, lecz niewolnicami, spełniającymi te same obowiązki...

— I jak dawniej, według rytuału Koranu, rodzą dzieci po prostu na brudnych, zakurzonych dywanach, których w takich wypadkach nie wolno niczym przykryć, co jest chyba głównym powodem tak wielkiej śmiertelności wśród perskich położnic.

— ...I jak dawniej niewolniczo spełniają ciężką pracę w domu i na polu za swych wiecznie śpiących mężów — dokończył Yale.

— Albo kwestia wiary u muzułmanek — rozpoczął po pewnej chwili przerwaną dyskusję Good. — Czy wierzą i w co wierzą? Mają niby specjalne dnie, kiedy mogą się modlić w meczetach, lecz równocześnie najwięcej wotów przed ołtarzami i kaplicami świętych katolickich na Libanie pochodzi z rąk muzułmanek!

— Po prostu — odpowiedziała Joan — swoista religia kobieca uznająca wszystko, co może przynieść jakiekolwiek polepszenie bytu. Litość trzeba czuć dla takiej kobiety, a nie wyśmiewać się z niej. Czymże ona jest? Mąż widzi w niej bezduszne stworzenie, pomiata nią; ona owinięta cała, niedostępna dla niczyjego oka, snuje się, jak cień, drży przed wszechwładnym mężem, którego przed ślubem nigdy nie widziała, a z którym wyswatali ją jej rodzice, nie wie, co to miłość, inicjatywa, i jak głupie, bezbronne zwierzę, żyje w cieniu.

— Chce tego sama i broni się od wszelkiej inowacji — mruknął z cicha Yale.

— To jeszcze nie dowód. Trzeba jej pomagać, oświecać!

— To ciężka sprawa. Zanadto są przesiąknięte gangreną muzułmańskich zwyczajów. Jedynie w górach lub na pustyni, u dzikich niekulturalnych, w naszym słowa tego znaczeniu, Kurdów, czy Druzów, kobieta wychowana pod namiotami, w wirze ciągłej walki i niebezpieczeństw, jest czczona i szanowana. Nie zasłania twarzy, nie musi odrabiać ciężkiej pracy za męża. Jest matką, gospodynią, a w wielu wypadkach głową rodu i doradczynią mężczyzn, lecz tutaj? Doprawdy szkoda fatygi. Za głęboko tkwi w nich ta uległość i bezradność.

Nie można było Goodowi nie przyznać racji. Dzikie szczepy Wschodu, jeżeli chodzi o stosunek do kobiet, są daleko bardziej kulturalne niż najbardziej cywilizowane społeczeństwo muzułmańskie.

— Najlepszym dowodem — zauważył Freddie — że kobiety nie chcą zdjąć nawet czadorów, jest to, co mi powiedziała jedna hanumka

(D. c. n.).

MAJ

13

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachod
3-45	19-19
KSIĘŻYC	
wschód	zachod
6 7	22 50
Dł. dnia	Przybyło
15-34	7-50

Dziś św. Roberta
Jutro św. Bonifacego.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i w piątek „Orfeusz w piekle".

TEATR NARODOWY: Dziś o g. 8-ej „Korsarz i Lady".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro ostatnie przedstawienie „Wiśniowy Sad",

TEATR LETNI: O g. 8 „Adam i Ewa".

TEATR MAŁY: O g. 8 „Freuda teoria snów".

TEATR NOWY: „Nagroda literacka".

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ: O godzinie 8 „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Halamą, Wł. Walterem i in.

TEATR WIELKA REWIA (Karowa): „To warto zobaczyć.

TEATR LUDOWY (Oboźna 1/3): O godz. 8.15 „Wesele Kujawskie"

W barakach żoliborskich przed rozbiórką

Tragedia ludzi, dla których „nie ma wyjścia na świat"

Nad mieszkańcami baraków żoliborskich zawisła groźba bezdomności. Sześć długich domów, gnieżdżących w małych izdebkach stłoczone rodziny bezrobotnych ma być zwalone.

PADA DESZCZ

Odwiedzamy jednego z naszych przyjaciół. Na dworze jest tego dnia zimno i pada deszcz. W ciasnej izdebce, gdzie poza łóżkiem i małym stolikiem nic się już prawie nie mieści, na podłodze powstają kałuże wody. Przez szpary w dachu przecieka deszcz.

To jeszcze nic teraz, ale zimą można tu było zamarznąć — mówi bezrobotny.

Nie można się było doprosić o jakąkolwiek reperację. Jak tylko się zgłosi człowiek z jakimś żalem, urzędnik zwymyśla jak psa. Tak jak by to Bóg wie jakie pałace były i jakby człowiek mieszkał tu tylko z łaski.

— I niech pani spojrzy, dorzuca blada kobieta, ile tu robactwa. Pełno w każdej szparze pluskiew. A na ziemi aż roi się od karaluchów.

Przez cienkie ściany słychać zewsząd gwar głosów. Mieszkania, jak małe zagrody przylegają jedne do drugich.

TYLKO MAGAZYNY

— Nic dziwnego, że do baraków nie wpuszczają obcych ludzi. Wstydzą się poprostu. Jak przyjeżdża jaki cudzoziemiec w te strony, to obwożą go z daleka tak, żeby nie zobaczył tego całego miasta. Raz zabłądziła tu jakaś wycieczka. Pytali się o drogę, to ich nagwałt stąd wyprowadzono tłumacząc, że tu nie ma wcale ludzi. Że tu tylko magazyny, a jak się pytali, że podobno mieszkania bezrobotnych, to im tłomaczono, że bezrobotni mieszkają w nowych czerwoniakach. Jak sobie to przypomnę to mi się jeszcze dziś śmiać się chce z tego. Zagraniczni goście uwierzyli, że w nowych wollach mieszkają w Warszawie bezrobotni. Ale gdyby byli zajrzeli do tych magazynów!... Bezrobotny śmieje się niby jakimś zduszonym śmiechem, w którym niewiem czy więcej jest szczerego śmiechu czy jakiejś smutnej ironii i goryczy.

— A co się z wami teraz stanie, jak rozwalą te domy — pytam.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa bezradnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczy się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annopol, mówi cicho kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

NIE MA WYJŚCIA NA ŚWIAT

— Gdybyś się bracie zgłosił do nowego obozu, albo chociaż do Strzelca, kto wie, może znalazłoby się dobre mieszkanie. Są przecież wybrani co żyją prawie jak panowie nawet w barakach, ale reszta... Mężczyzna zaklął ciężko i urwał jak gdyby nie chcąc już wypowiadać swoich najgorszych myśli. — Ale najgorsze w tym wszystkim jest to, że dla ludzi z baraków nięma już wyjścia w świat, bo miesza się nas razem wszystkich i tych złodziei i próżniaków, którzy żyją w barakach, bo nie chce im się zapracować na dach i chleb i tych pijaków spijających się denaturatem i ludzi porządnych, co tylko przez nieszczęście, przez zły los, przez bezrobocie zabłądzili do tego gniazda nieszczęśliwych... A ludzie ze śródmieścia, bogaci, albo ci, którzy jako tako żyjąc nigdy nie czuli co to bezrobocie boją się o nas otrzeć na ulicy, boją się przyjąć nas do swego domu na mieszkanie, jak byśmy byli zarażeni jakąś chorobą. Gdy usiłuję mu przerwać i zaprzeczyć — nie pozwala.

— Ja wiem, nie potrzeba mówić. Wiem, że są ludzie co myślą inaczej, co wyciągają do nas rękę jak do takich samych jak oni ludzi, ale takich jest niewielu, bo niewielu jest ludzi, którzyby chcieli zajrzeć w cudzy los i zobaczyć jaki on jest naprawdę.

Boją się biedy i tyle. Wezmą nas na Annopol. Przerzucą jak psy z jednej nory w drugą. A tego Annopola my się boimy nietylko przez ciasnotę, ale i przez to, że z Annopola droga do prawdy najcięższa, bardzo boimy się.

Kasy P. K. O. i K. K. O.

będą otwierane o 8-ej rano

Generał Sławoj - Składkowski stwierdził w czasie inspekcji w dniu 11 maja, że biura Kas oszczędności i kas PKO są otwierane o godz. 8.30 rano.

P. premier w porozumieniu z wicepremierem i ministrem skarbu polecił udostępnić biura dla interesantów kas oszczędności począwszy od godziny 8-ej.

Coraz więcej nowych członków

zgłasza się do Związku Lekarzy

Ostatni zjazd warszawski Związku Lekarzy R. P., który jak donosiliśmy zakończył się obaleniem dotychczasowego zarządu i wprowadzeniem paragrafu aryjskiego, wywołał żywy oddźwięk wśród szerokich mas lekarzy w Polsce.

Do związku zgłasza się obecnie coraz więcej nowych członków. Jest to tym znamienniejsze, że w ciągu ostatnich lat liczba członków związku spadała w sposób zastraszający, wynosząc w roku ostatnim około 4 tys. na ogólną liczbę 12 tys. lekarzy.

Do związku powracają starzy lekarze zrażeni wadliwą polityką prowadzoną przez zarząd dotychczasowy. Zapisują się również licznie lekarze młodzi, pokładając w związku odnowionym jak największe nadzieje.

„Zobaczysz, że trafię ci w oko"

Nierozsądny żart zakończył się tragicznie

Tragiczny strzał na strzelnicy w Warszawie przy ul. Bydgoskiej był przedmiotem rozważań Sądu Okręgowego. Sprawca strzału 16-letni Eugeniusz Kacak żartując ze swym rówieśnikiem Zygmuntem Szybińskim, spowodował wystrzał z wiatrówki. Pocisk ugodził chłopca w lewe oko i częściowo pozbawił go wzroku.

Kacak pracował na strzelnicy, podając gościom wiatrówki. Pewnego wieczora przyszedł do lokalu Zygmunt Szybiński, chcąc również sprawdzić celność swych strzałów. Kacak podał mu nabitą wiatrówkę, lecz następnie zaczął mu wyrywać broń, wołając: „Zobaczysz, że trafię ci w oko!" Kacak odebrał wiatrówkę, z której zmierzył się do kolegi i wypalił. Kula trafiła rzeczywiście w lewe oko chłopca.

Sprawca strzału oskarżony o spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała, tłumaczył się, że stało się to nieumyślnie, nie wiedział bowiem, że wiatrówka ma nabój w lufie. Sąd nakazał umieszczenie Kacaka w zakładzie dla nieletnich.

Przesłuchanie Lipińskiego

We wtorek w południe zostanie przesłuchany morderca śp. Jarmoszukowej, Franciszek Lipiński przez sędziego śledczego. Po przesłuchaniu zbrodniarza, akta sprawy jego zostaną przez sędziego śledczego przesłane do prokuratora w celu sporządzenia aktu oskarżenia. Lipińskiemu, który dokonał ohydnego morderstwa grozi kara śmierci przez powieszenie. W dniu wczorajszym zwłoki śp. Jarmoszukowej wydano rodzinie. Jak wiadomo po zbrodni zwłoki Jarmoszukowej zostały przewiezione do gabinetu medycyny sądowej, gdzie dokonano sekcji.

3 lata więzienia

za kradzież w biały dzień

W czasie nieobecności domowników w biały dzień w godzinach popołudniowych do mieszkania Edmunda Mendelowskiego włamali się dwaj złodzieje. Złoczyńcy wyłamali szufladę w biurku w gabinecie Mendelowskiego i zabrali stamtąd 890 dolarów w złocie, 500 rubli złotych i 5300 złotych w banknotach. Gdy właściciel lokalu powrócił do mieszkania i podniósł alarm, miejscowa handlarka warzyw oświadczyła, że widziała jakichś dwóch osobników wychodzących z bramy domu przy ul. Filtrowej. Jednym z nich był Władysław Włodarczyk.

Kronika prowincjonalna

BIAŁYSTOK

KRADZIEŻ W CERKWI I ARESZCIE

W nocy na wtorek dokonano świętokradztwa w cerkwi w Wiercieliszkach, pow. grodzieńskiego. Nieznany sprawca skradł z ołtarza dwa krzyże, monstrancję, kielich, talerz z podstawką oraz lampkę dużą oliwną, wiszącą przed ołtarzem ogólnej wartości około 300 zł.

Tej samej nocy okradziono tam areszt gminny.

CZĘSTOCHOWA

TYDZIEŃ SPOŁECZNY

Dnia 9 bm. rozpoczął się tu tydzień społeczny zorganizowany przez katolickie Stow. Mężów pod protektoratem J. E. ks. biskupa T. Kubiny. Hasłem tygodnia jest: „Przebudujmy ustrój społeczny w duchu Chrystusowym".

W poniedziałek rozpoczęły się wykłady popularne w sali kina Podklasztornego. Potrwają one do czwartku. Zakończenie Tygodnia społecznego nastąpi 16 bm. o g. 5 pp. nabożeństwem majowym pod szczytem Jasnej Góry, na którym wygłosi kazanie ks. prof. dr. B. Kasprzak.

GDYNIA

TYDZIEŃ RUCHU DROGOWEGO

W najbliższym czasie zorganizowany zostanie w Gdyni t. zw. „Tydzień Ruchu Drogowego", polegający na przestrzeganiu przez ludność przepisów drogowych zarówno w ruchu pieszym, jak i kołowym.

WYCIECZKI

W ostatnich dniach pojawiają się coraz częściej w Gdyni i w innych miejscowościach wybrzeża wycieczki turystyczne, składające się przeważnie z młodzieży szkolnej.

POGŁĘBIENIE BASENU WĘGLOWEGO

W najbliższym czasie podjęte zostaną prace nad pogłębieniem basenu węglowego w porcie gdyńskim, do którego chodzi coraz to więcej statków o większym tonażu.

GDAŃSK

SKAZANIE ZWYRODNIALCÓW

Wielka Izba Karna w Gdańsku skazała dwuch zwyrodnialców obywateli gdańskich: 21-letniego Hansa Simmrowa i 45-letniego Heinricha Rumeya za przestępstwa na tle homoseksualnym, pierwszego na 3 lata i drugiego na 1 i pół roku więzienia oraz pozbawienie każdego na trzy lata praw honorowych. Skazani dopuścili się przestępstw w nieczynnym obecnie lokalu Nippon, przy ul. Św. Ducha.

LUBLIN

NOWY WICEPREZYDENT

Dnia 10 bm. odbyło się w Lublinie posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone wyborom wiceprezydenta miasta.

KURS ŻEGLARSKI L. M. i K. W LUBLINIE

Staraniem L. M. i K. w Lublinie zostanie otwarty dnia 16 bm. kurs żeglarski na jeziorze Siemień, który będzie trwać w każdą niedzielę do dnia 13 czerwca b. r. (w.)

LOSY TEATRU W LUBLINIE BĘDĄ ROZSTRZYGNIĘTE

W najbliższych dniach rozstrzygnie się sprawa lubelskiego teatru. Specjalna komisja, wyłoniona ze Związku Pracy Kulturalnej w Lublinie, która ma za zadanie rozpatrzeć możliwości istnienia w Lublinie teatru stałego, powzięła już w tej sprawie ostateczne decyzje, które niebawem zostaną podane do wiadomości ogólnej.

Społeczeństwo lubelskie ze zrozumiałym zainteresowaniem oczekuje postanowień komisji. (w)

CHÓR DANA W LUBLINIE

Dnia 13 maja, po powrocie z Ameryki, wystąpi tylko jeden raz w teatrze miejskim w Lublinie Chór Dana z rewelacyjną, amerykańską aparaturą sceniczno - dźwiękową. Zapowiedziany jest zupełnie nowy program.

LWÓW

NIEZWYKŁA WYTRZYMAŁOŚĆ ŚMIERTELNIE PORANIONEGO

Na ul. Bema napadnięty został 18 letni Adam Hladio, ślusarz, zam. przy ul. Wygoda 12 na Lewandówce, którego nieznany sprawca ugodził nożem kilkakrotnie w brzuch. Ciosy były tak straszne, że jelita wypłynęły na wierzch. Ciężko ranny Hladio miał tyle sił, że udał się pieszo aż na plac Strzelecki, do Pogotowia, gdzie został opatrzony. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala powszechnego.

CZERWONY KUR

Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar w jednym budynku drewnianym w Brodach i momentalnie przy sprzyjającym wietrze rozprzestrzenił się na całą niemal wieś. Pastwą pożaru padło kilkanaście zabudowań gospodarczych wraz z całym urządzeniem domowym i inwentarzem. 20 rodzin zostało wskutek pożaru bez dachu. Szkody wynoszą kilkadziesiąt tys. zł.

KONTROLA POCIĄGÓW

Władze kolejowe przeprowadziły w dniu dzisiejszym niespodziewaną zupełnie kontrolę pociągów zdążających ze Stanisławowa do Lwowa. Pociągiem tym jeżdżą zazwyczaj robotnicy do pracy. Kontrola nastąpiła na skutek relacji, że jakoby większa część pasażerów tego pociągu jeździła „na gapę". Istotnie błyskawiczna kontrola ujawniła około 70 pasażerów którzy znajdowali się bez biletów. Przeciwko nim sporządzone zostało dochodzenie karne. Jednocześnie cały szereg pasażerów, by uniknąć odpowiedzialności usiłowało w czasie biegu pociągu wyskoczyć przez okno. Niektórzy w czasie biegu odnieśli lekkie rany.

ŁUKÓW

Z ŻYCIA ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNEJ

W dniu św. Floriana, patrona Straży Pożarnych odbyła się w Łukowie uroczystość udekorowania odznaką honorową Zw. Straży Pożarnych długoletnich członków i działaczy miejscowej Straży. Udekorowani zostali: za 40-letnią pracę w Straży — Aleksander Łapiński, za 30-letnią pracę — Feliks Poziomkiewicz i Franciszek Znój, za 15-letnią pracę — Śledź, Kaczyński, Kruczyński, Chajkowski, Czybaszek i Bartoszewicz oraz za 10-letnią pracę—Kwietkowski, Świątkowski, Matejko, Kamiński i Młynarczyk. (w.)

ŚLĄSK

ZATARG W GÓRNICTWIE

Posiedzenie Komisji Rozjemczej dla rozstrzygnięcia zatargu w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego odbędzie się w Warszawie pod przewodnictwem Głównego Inspektora Pracy, dyr. inż. Klotta. W konferencji weźmie udział delegacja przemysłowców oraz delegacja związków górniczych z Zagłębia Dąbrowskiego.

STRAJK

Strajk okupacyjny na kopalni „Waleska" w Łaziskach Średnich trwa. Strajkujący górnicy zagrozili głodówką. Większość przedłożonych żądań dyrekcja kopalni odrzuciła. Pertraktacje prowadzone są nadal.

PRZY PRACY

W podziemiach kopalni „Paweł" w Chebziu zdarzył się ciężki wypadek przy pracy. W czasie rozpinania wózków na jednym z poziomów uległ złamaniu prawej nogi wozak, 30-letni Teofil Bristej z Goduli.

W podziemniach kopalni Mysłowice wydarzył się tragiczny wypadek, mianowicie poniósł śmierć górnik, Antoni Nowak, który był zajęty naprawianiem ściany szybu i w pewnym momencie wskutek wychylenia się wpadł do szybu, ponosząc śmierć na miejscu.

SKONFISKOWANIE SACHARYNY

Straż celna na przejściu granicznym w Bytomiu w wagonie pociągu pośpiesznego na linii Berlin — Bukareszt znalazła paczki, zawierające 12 kg. sacharyny, przemycanej z Niemiec, wartości około 5.000 zł. Sacharynę skonfiskowano, lecz przemytnika nieznaleziono. Tego samego dnia w innym pociągu znaleziono kilkanaście próżnych paczek sacharyny oraz 410 zł. w banknotach.

WILNO

MOGIŁY POWSTAŃCÓW

Na cmentarzu w miejscowości Plebania, w pow. mołodczańskim, odnalezione zostały zapomniane mogiły 4 powstańców 1863 roku, poległych w potyczce z oddziałem rosyjskiego pułkownika Kołocałewa na polach majątku Świeczki. Są to: Julian Bokszański — lat 38, Rafał Maliszwski — lat 40, Ludwik Jamont — lat 24 i Leopold Bańkowski. — Miejscowy oddział KOP'u zajął się odnowieniem ich mogił.

LIKWIDACJA ZATARGU

Dziś został zakończony zatarg robotniczy w Nowej Wilejce przy budowie bekoniarni podwyżką płac robotniczych o 60 gr. dziennie, oraz w niektórych cegielniach wileńskich zawarciem umowy zbiorowej i podwyżką płac o 20 proc.

POŻYTECZNA INICJATYWA

Z inicjatywy KOP-u została założona w Wilejce nowa chrześcijańska Spółdzielnia Spożywców.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Domek trzech dziewcząt".

TEATR POLSKI: „Niezwykła tranzakcja".

CYRK STANIEWSKICH (ul. Ratajczaka): Światowy program — na czele zespół Ahisyńczyków. — Codziennie początek o 8.15 wiecz.

W poniedziałek, wtorek, środę i święta po 2 przedstawienia o godz. 4.30 popoł. i 8.15 wiecz.

KINA

APOLLO: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".

CORSO: „Młode orły".

GLORIA: „Mayerling".

GWIAZDA: „Baron cygański".

METROPOLIS: „Kochana rodzinka".

OŚWIATOWE T. C. L. „Ucieczka" oraz program naukowy.

RENAISSANCE: „Szyfr 77" oraz „Kły i pazury".

SŁOŃCE: „Żółty skarb"

SFINKS: „Król kobiet"

ŚWIT: „Czarny orzeł".

TĘCZA - Łazarz: „Rok 2000"

TĘCZA -Wilda: „Królewska faworyta"

WILSONA: „Peter Ibbetson"

Z RYNKU ROLNEGO

Na poznańskim rynku zbożowym zaznaczyła się na ogół stabilizacja cen z nieznaczną tendencją zwyżkową, zwłaszcza w odniesieniu do pszenicy i żyta.

Na rynku masła tendencja jest mocna, na skutek nadal trwającego zapotrzebowania w województwach centralnych i południowych. Wzmożony popyt ze strony tych województw wywołał na poznańsk. rynku zwyżkę cen. Cena masła deserowego I-go gatunku doszła w detalu do poziomu 3,80 zł. za 1 kg. Według opinii kół fachowych, cena ta utrzyma się prawdopodobnie na tym poziomie przez dłuższy czas. Wobec tego eksport zmalał ponownie, jednak rynek poznański nie został ogolocony i towaru jest dostateczna ilość dla pokrycia bieżącego zapotrzebowania.

ODDŁUŻENIE SPÓŁDZIELNI WIELKOPOLSKICH

Odbyło się posiedzenie komisji dla spraw spółdzielczych przy Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu. W posiedzeniu tym wzięli udział przedstawiciele organizacyj rolniczych, spółdzielczych i Państwowego Banku Rolnego. Tematem obrad posiedzenia była sprawa oddłużenia spółdzielni na terenie Wielkopolski.

NOWY STAROSTA GRODZKI

W najbliższym czasie ma nastąpić zmiana na stanowisku starosty grodzkiego w Poznaniu. Dotychczasowy starosta grodzki, p. Marian Podhorodeński, ma być przeniesiony na stanowisko starosty powiatowego w Zaleszczykach.

DZIWNA POLITYKA BGK.

W Poznaniu panuje konsternacja z powodu niezrozumiałej polityki kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego. Jakkolwiek Poznań potrzebuje około 2 milionów złotych na wykończenie najpilniejszych prac budowlanych przy wykończaniu jednoizbowych mieszkań dla ubogiej ludności, przyznano zaledwie 250.000 zł. na ten cel. Ci, którzy zaczęli budować ulegając propagandzie Banku Gospodarstwa Krajowego, doznali srogiego zawodu i znaleźli się u progu ruiny.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA

W Emiliowie, pow. kępińskiego, popełnił samobójstwo przez powieszenie się na strychu domu rodziców uczeń IV klasy miejscowej szkoły powszechnej, Stanisław Szadek. Powody rozpaczliwego czynu chłopaka nie zostały ustalone.

LIKWIDACJA SZAJKI PRZEMYTNIKÓW

Straż graniczna w Sośniach, pow. ostrowskiego, zlikwidowała w tych dniach szajkę, trudniącą się przemytem sacharyny z Niemiec. W czasie pościgu został ranny jeden z członków tej szajki, Lodożyński, który został odwieziony do szpitala.

Doniosłe zmiany w armii sowieckiej

Marszałek Tuchaczewski w niełasce

Partia obejmuje kontrolę nad armią

MOSKWA, 11. 5. Dziś ogłoszono komunikat, że zastępca komisarza obrony narodowej marszałek Tuchaczewski został mianowany dowódcą nadwołżańskiego okręgu wojennego, a na jego miejsce został wyznaczony dotych czasowy szef sztabu armii czerwonej marszałek Jegorow.

Szefem sztabu armii czerwonej mianowano dotychczasowego dyrektora Wyższej Szkoły Wojennej gen. Szaposznikowa.

MOSKWA, 11 5. Zmiany na najwyższych stanowiskach wojskowych Z. S. R. R. są dowodem popadnięcia w niełaskę marszałka Tuchaczewskiego, który ze stanowiska zastępcy Woroszyłowa został mianowany dowódcą jednego z najmniejszych pod względem terytorialnym i najbardziej odległych okręgów wojskowych.

Przeniesienie Tuchaczewskiego pozostaje w bezpośrednim związku z aferą b. attaché wojskowego w Londynie gen. Putny zamieszanego jak wiadomo, w ostatnim procesie „trockistów".

MOSKWA, 11. 5. Ukazał się dekret o utworzeniu w okręgach wojennych w formacjach wojskowych czerwonej armii instytucji komisarzy wojennych. Dekret wywołał bardzo duże wrażenie. Decyzja opublikowania tego dekretu została powzięta w ostatniej chwili. Dekret ten oceniany jest jako zapowiedź gruntownej reorganizacji czerwonej armii w kierunku większego niż dotychczas poddania jej wpływom czynników partii komunistycznej.

Instytucja rad i komisarzy wojennych oznacza odrodzenie tradycji „Rewwojen - Sowietów".

Nie ulega wątpliwości, iż wydanie omawianego dekretu zostało wywołane koniecznością roztoczenia bardziej czujnej i sprężystej kontroli politycznej nad armią.

Na Madagaskar po kolonie dla żydów

Francja nie zaangażuje się finansowo

ale służy doradcami technicznymi

PARYŻ, 11. 5. W związku z przejazdem przez Paryż specjalnej komisji, udającej się na Madagaskar pod przewodnictwem dyr. Leppeckiego, celem zbadania na miejscu możliwości osiedlenia żydów polskich, francuski minister kolonij p. Marius Montet udzielił przedstawicielom „Le Petit Parisien" wywiadu.

Pan Montet stwierdził, że rząd francuski ustosunkował się przychylnie do tego rodzaju inicjatywy, uważając ją za korzystną z tym, aby wchodziły tu w grę przedsiębiorstwa kolonizacyjne, mogące się wykazać dostatecznymi funduszami, gdyż ze swej strony rząd francuski nie mógłby pomocy finansowej dostarczyć.

Ambasador Łukasiewicz — powiedział min. Montet — przedstawił mi właśnie udającą się na Madagaskar komisję, do której mają być przydzieleni fachowcy francuscy.

Na zapytanie przedstawiciela „Le Petit Parisien", czy Francja udzieliłaby pozwolenia, gdyby w grę wchodziły Niemcy, minister Montet odpowiedział, że Francja gotowa jest do wszelkiej pokojowej współpracy pod jednym tylko bezwzględnym warunkiem, a mianowicie tym, że statut polityczny kolonij francuskich lub terytoriów znajdujących się pod mandatami nie będzie poddawany w wątpliwość.

Minister Montet podkreślił również, iż nie zamierza ukrywać, że zwrócono się do niego z zapytaniem dotyczącym utworzenia francusko - niemieckich towarzystw ekonomicznych.

Mówiąc o emigracji żydowskiej na Madagaskar zaznaczył min. Montet, że przedsięwzięcie jest trudne. Nikt chyba, należy zaznaczyć, nie zdaje sobie lepiej z tego sprawy, jak rząd polski. Zagadnienie to jest trudne i skomplikowane, wymaga fachowej oceny, to też w skład komisji, która się udała na Madagaskar, weszli dwaj wybitni fachowcy, jak p. Alber dyr. żydowskiego t-wa kolonizacyjnego J. E. A. S. i p. Dick specjalista w sprawach rolniczo-osadniczych.

Noc przed koronacją

Policjant czuwa nad snem

gromadki dzieci śpiących na ulicy

LONDYN, 11. 5. Londyn przeżywa niezwykłą noc. Już około godz. 10-ej wiecz. ulice wypełniły się tłumem ludzi, którzy spacerują tam i spowrotem, by nad ranem zapewnić sobie miejsce dla oglądania orszaku królewskiego.

Wzdłuż chodników siedzą ludzie, którzy przynieśli ze sobą małe krzesełka, niektórzy siedzą poprostu na rozłożonych gazetach. Pod murem domów na Piccadilly leżą kobiety i dzieci, niektórzy śpiąc smacznie.

Wzruszający jest widok 7 dzieci, w wieku od 8 do 13 lat, pięciu chłopców i dwóch dziewczynek, które same, bez opieki, przybyły z odległego przedmieścia wschodniego Londynu, przynosząc ze sobą koce i poduszki. Dzieci te rozłożyły się w najruchliwszym miejscu przed hotelem Piccadilly na krawędzi chodnika, tuż przy jezdni i śpią w najlepsze, oczekując rana. Dla ochrony malców stanął na czatach policjant, pilnując ich snu przed natrętnym tłumem widzów.

Ulicami przeciągają nie tylko ogromne tłumy, ale także niezliczone otwarte samochody, w których stoją ludzie, wiwatują i dają upust swojej radości. Wiele osób nosi czapki papierowe o barwach narodowych i bawi się grzechotkami. Całość robi wrażenie jakiegoś szalonego karnawału, wybuchu niepohamowanej wesołości tłumów. Odbiega to wszystko od dostojnego Londynu dnia powszedniego. Na szczęście noc jest piękna, gwiaździsta i ciepła.

Król i królowa w szatach koronacyjnych



Sprzedano 35 milionów

koronacyjnych znaczków pocztowych

LONDYN, 11. 5. Nowe angielskie znaczki pocztowe z wizerunkiem króla Jerzego VI oraz wizerunkiem pary królewskiej, wypuszczone z okazji koronacji, są rozchwytywane.

W pierwszym dniu sprzedano 35 milionów znaczków. Olbrzymi popyt na znaczki koronacyjne trwa nadal, przy tym również zagranica zgłasza wielkie zapotrzebowanie a szczególnie liczne zamówienia nadchodzą ze Stanów Zjednoczonych.

Konfiskata pism polskich

w związku z mową Goebbelsa

GDAŃSK, 11. 5. Prezydent policji gdańskiej zarządził zajęcie dwóch dzienników polskich za podanie ustępu znajdującego się rzekomo w przemówieniu ministra Rzeszy dr. Goebbelsa w Gdańsku, w którym jest mowa o tym, że Gdańsk powinien należeć do Rzeszy.

Jak wynika z komentarzy prasy gdańskiej, powodem konfiskaty jest fakt, nieprawdziwości powyższej informacji.

Litwini prowokują zajścia w kościołach

napastując ludność polską

KOWNO, 11. 5. Przed paru dniami donieśliśmy o zajściu sprowokowanym przez szowinistów litewskich w kowieńskim kościele św. Krzyża podczas nabożeństw polskich. W ubiegłą niedzielę bm. po ponownych zajściach w kościele, wskutek których musiano przerwać nabożeństwo, dokonano napadu na spokojnie wychodzących z kościoła Polaków, bijąc ich dotkliwie. Poważnie zostało pobitych przez Litwinów kilkanaście osób, w tem między innymi Kazimierz Szwojnicki, współpracownik „Dnia Polskiego" i jego żona oraz Paprocki, jeden z polskich działaczy młodzieżowych.

Ostatni numer „Dnia Polskiego" został skonfiskowany za opis tego zajścia oraz za artykuł, omawiający prowokacje Litwinów w czasie polskich nabożeństw.

W Kownie istnieje przekonanie, że Nuncjusz papieski Arata, rezydujący stale w Rydze, jednak akredytowany również przy rządzie litewskim, założy protest przeciwko zakłócaniu spokoju podczas nabożeństw.

Stronnictwo Narodowe w Wilnie

wznawia działalność

WILNO, 11. 5. W dniu 23 marca r. b., po wybuchu petardy w lokalu Stronnictwa Narodowego w Wilnie i aresztowaniach w związku z tym wybuchem, wojewoda wileński zakazał — jak wiadomo — działalności Stronnictwa Narodowego w Wilnie i powiecie wileńsko-trockim. Obecnie woj. wileński powiadomił zarząd główny Stronnictwa Narodowego, iż z dn. 12 b. m. odwołuje ten zakaz.

Coraz bliżej od Bilbao

Nowe zdobycze wojsk narodowych

ST. JEAN DE LUZ, 11. 5. Wojska narodowe zajęły dzisiaj w południe szczyty Vizcargui, będące najwyższym wzniesieniem masywu górskiego Sollube. W ten sposób pokonano najważniejszą przeszkodę w pochodzie na Bilbao, która wedle rozkazu, wydanego przez baskijskiego gen. Econiendea miała być broniona do ostatniego człowieka.

SAN SEBASTIAN, 11. 5. Oddziały powstańcze, działające na wybrzeżu na południe - zachód od Bermeo, posuwały się dalej naprzód. Straże przednie powstańców znajdują się o 6 klm. od Plencia. Na południe od Baquie zostały zajęte wzgórza Jata Mundi.

Jak się zdaje, miejscowość Mungia została również zniszczona przez oddziały rządowe, gdyż z pozycji powstańczych widać było wyraźnie wybuchające kolejno w rozmaitych miejscach płomienie.

Na południe od masywu Solube zajęta została miejscowość Menaka.

MADRYT, 11. 5. Wczorajsze bombardowanie artyleryjskie pociągnęło za sobą ofiary w liczbie 55 zabitych i około 130 rannych.

Łącznie z wczorajszymi stratami pociągnęło za sobą ostrzeliwanie Madrytu przez baterie wojsk narodowych, trwające teraz już od dwóch miesięcy ofiary w liczbie około 850 zabitych i 3500 rannych.

Zamach na regenta Jugosławii

planowali chorwaccy nacjonaliści

PARYŻ, 11. 5. Nagłe aresztowanie wybitnego przywódcy chorwackich „ustaszi", Marusicza, wywołało w prasie paryskiej szereg daleko idących domysłów. Niektóre dzienniki wiążą nawet przyjazd Marusicza do Paryża z zapowiedzianą wizytą do stolicy Francji ks. regenta Pawła w drodze powrotnej z Londynu z uroczystości koronacyjnych.

Marusicz wpadł w ręce władz francuskich przez własną nieostrożność. Po przybyciu do Paryża zgłosił się 7 maja do prefektury policji i przedstawiając paszport argentyński oświadczył, iż paszport ten jest fałszywy, on sam zaś jest zbiegiem z Włoch i działaczem antyfaszystowskim. Jednocześnie podał swe prawdziwe nazwisko, przypuszczając, że jest ono nieznane policji francuskiej.

Marusicz ma być jednym z najbliższych współpracowników słynnego przywódcy „ustaszi" dr. Ante Pawelicza.

Wielki pożar

szybu naftowego w Kosowie

Oddziały wojskowe śpieszą na ratunek

LWÓW, 11. 5. Dziś w godzinach popołudniowych wybuchł w Kosowie wielki pożar.

Na próbnym szybie naftowym Sp. Akc. „Pionier" natrafiono na gaz. Z dotychczas nienstalonych przyczyn gaz ten zapalił się. Słup ognia jest bardzo wysoki.

Szyb znajduje się w lesie, stanowiącym własność państwa i zachodzi obawa zapalenia się lasu. W tym celu przy pomocy miejscowej ludności wycięto najbliższe okoliczne drzewa, by pożar przynajmniej zlokalizować.

Dla pomocy w jego gaszeniu wyruszyło z Kolomyi wojsko i straż pożarna.

Jak wiadomo, pożar szybu naftowego nie prędko daje się ugasić i w tej chwili nie można przewidzieć rezultatu akcji gaszenia ognia.

Szkody są bardzo znaczne.

Lecą żydowskie szyby...

Z Grabowa (pod Łęczycą) donosi „Hajnt": W sobotę i niedzielę po południu miały tu miejsce antyżydowskie wystąpienia z powodu kłótni żyda z chrześcijaninem, podczas której chrześcijanin został poturbowany.

W rezultacie wystąpień zostało pobitych kilku żydów i wybito 300 szyb w domach żydowskich.

Tragiczna śmierć dziecka

w kanale na Słodowcu

We wtorek na Słodowcu wydarzył się wypadek który pociągnął za sobą śmierć 3-letniego Mariana Gersa.

Chłopiec w południe wybiegł wraz z rówieśnikami na pobliskie pole, gdzie przepływa kanał odwadniający. Dzieci poczęły bawić się nad kanałem. W pewnym momencie Gers wpadł do kanału. Chłopiec, porwany prądem, płynął w kręgach około kilometra i został przez wodę wyrzucony na łąki. Dzieci wszczęły alarm. Przybyła policja wezwała natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz mimo pomocy nie zdołał chłopca przywrócić do życia.

Mordercy panny Wingren

zawiśli na szubienicy

WIEDEŃ, 11. 5. Mordercy córki posła paragwajskiego w Wiedniu Ingrid Wingren Fleck i Schlögl zostali skazani na karę śmierci. Trzeci z oskarżonych Steyskal, który nie ukończył jeszcze lat 20 i wskutek swego młodocianego wieku nie mógł zostać skazany na śmierć, otrzymał karę 16 lat przymusowych robót.

Mordercy zostali straceni, dokładnie w trzy godziny po ogłoszeniu wyroku na dziedzińcu więzienia wiedeńskiego.

Wyrok śmierci wykonano przez powieszenie.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16—19.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Czarnocki.